REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
KRAKÓW, ZIELONA 7. TEL. 510.

CENA 100 MAREK.

TYGODNIK SPORTOWY

ORGAN NIEZALEŻNY DLA WYCHOWANIA FIZYCZNEGO MŁODZIEŻY.

Wychodzi w każdy piątek.

Prenumerata kwartalna	. . . .	Mp. 1200·—
„ półroczna	. . . .	„ 2400·—
„ roczną	. . . .	„ 4800·—

ROK II. KRAKÓW, DNIA 7 KWIETNIA 1922 ROKU. NR. 49.



Z matchu o mistrzostwo Cracovia — Wisła, dnia 2-go kwietnia 1922.
Niebezpieczną centrę Sperlinga odbija głową Bujak.

Glossy.

Towarzystwo Nauczycieli szkół średnich i wyższych, koło Warszawskie, sekcja wychowania fizycznego piszen, am:

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie prosimy o zamieszczenie w poczytnem piśmie Pańskiem następujących kilku słów:

Ponieważ p. Rob. Vul., mimo zapowiedzi w artykule swoim, listu z nazwiskiem nauczyciela gimnastyki do Sekcji wychowania fizycznego nie nadesłał, przeto zarzut jego uważamy za gołosłowny.

Przewodnicząca: *Helena Olszewska.*
Za sekretarza: *W. Michalski.*

P. Rob. Vul. zechce natychmiast sprawę tę załatwić. To nie uchodzi czynić publicznie zarzuty, a potem chować się za parawan. Uczciwość publicystyczna domaga się pewności.

Zakładajmy oddziały ciężkoatletyczne!

Szanowna Redakcjo!

Będąc abonentem „Tygodnika Sport.“ dowiedziałem się, że myśl założenia związku ciężko-atletycznego jest na dobrej drodze. Pożałowania godnem jest, że tak mało jeszcze ten piękny sport jest uprawianym.

Bawiąc przeszło pięć lat w Japonji, miałem sposobność brać udział w ćwiczeniach różnych gałęzi sportowych, jak zapasy grecko-rzymskie, boksowanie, dźwiganie ciężarów i in. Najsłynniejsi sportowcy świata, jak bracia Cyganiewicze, Pytlasiński, Gotch, Hakenschmidt i inni, są tego zdania, że zapasy należą do najpiękniejszego sportu w świecie. Zapaśnik z dobrą techniką może najsilniejszemu przeciwnikowi stawiać skuteczny opór. Pewien austrjacki zapaśnik Fürst zw. „królem sztuki zapaśniczej“ był mistrzem lekkiej wagi (145 funtów) — i był on tak zwinnym i posiadał taką technikę, że opanował wszystkie sytuacje najniebezpieczniejsze i ciągle wydostawał się z rąk silniejszego rywala. Przy zapasach pracują wszystkie muskuły i piękny to jest widok dla oka sportowca, gdy widzi te silne, z pełną energją walczące postacie. Nasza młoda Polska posiada dosyć ludzi silnych, lecz nie znają oni sztuki zapasów. Przez założenie oddziałów ciężko-atl., czy to w „Sokole“, czy w innych tow. sportowych, możnaby młodzież przyciągnąć i wyszkolić w ciężkiej atletyce.

Nie chcemy stać w międzynarodowych zawodach na ostatniem miejscu, tylko dobrej woli nam potrzeba, a pokażemy światu, że nie jesteśmy ostatnimi. Więc dalej ochoczo do pracy! Załóżmy oddziały ciężko-atletyczne i pracujmy nad wyszkoleniem naszej młodzieży w zapasach i boksowaniu, ażeby z dobrem powodzeniem walczyła na przyszłych międzynarodowych „Igrzyskach Olimpijskich“.

Tczew. *Klemens Felchnerowski.*

Ciężka atletyka, w szczególności zapaśnictwo, kwitły przed laty w Polsce. Obecnie po długim śnie znowu się reorganizuje ta dziedzina sportu. Apel powyższy uważamy za słuszny, bo może w żadnej dziedzinie nie mamy takich szans, jak w walce zapaśniczej. Wszystkie Sokoły i tow. gimn. oraz tow. sportowe powinny tworzyć sekcje ciężko-atletyczne, gdyż harmonijny rozwój całego organizmu uzyskać można w wielkiej mierze przez ćwiczenia zapaśnicze.

Czy jest football szkodliwym.

Szanowna Redakcjo!

W ostatnim numerze »Ilustrow. Mies. Sport.« w artykule, dotyczącym kolarstwa, autor nazywa football sportem szkodliwym, a przynajmniej szkodliwszym od np. jazdy na rowerze. Sprawy tej nie można traktować tak lekko, wydając sąd o footballu, który jest u nas z tak wielkiem powodzeniem uprawianym i propagowanym. Przyznam, że szkodzi on zdrowiu, ale przy nadużyciu, lub jeżeli go uprawiają jednostki o słabem sercu, lub chorych płucach. U nas w tym względzie stosunki nie są zupełnie normalne. Jak wiadomo, nie dopuszcza się do piłkonożnej młodzieży przed ukończeniem lat 15, a ten punkt jest najczęściej omijany. Następnie trzeba wiedzieć, że football jest kolosalnym czynnikiem rozwoju fizycznego, ale tylko przy pomocy lekkiej atletyki. Coraz częściej spotykamy młodzieńców cherlawych, którzy ożywiają się tylko na widok piłki i są faktycznie wyszkoleni technicznie. Ale czyż jednostronne ćwiczenia są celem prawdziwego sportowca?

Cóż nam przyjdzie z ludzi, mogących się popisać tylko tęgiemi łydkami?

Z zadowoleniem konstatujemy fakt, że młodzież gra nawet i zimą, a drużyn przybywa coraz więcej. Trzeba pamiętać o nich i nie zostawiać bez opieki. Bezładnej kopaniny piłki nie można nazwać grą, ani treningiem, a jednostronne ćwiczenia, uprawianiem sportu footballowego, gdyż wszystkie gałęzie sportu odgrywają rolę ogniw jednego łańcucha. Od dawna już daje się odczuć brak podręcznika racjonalnego treningu. Luka ta w literaturze sportowej powinna być czemprędzej wypełnioną.

Warszawa. *N. Rot.*

Co z Olimpjadą?

Ze wszystkich stron naszego ruchu sportowego rozlegają się alarmujące nawoływania i zapytania: »Jak postępują prace przygotowawcze P. K. I. O. do Olimpjady 1924 roku. Kwestja ta z dnia na dzień staje się bardziej aktualną. Głównym czynnikiem hamującym rozwój prac P. K. I. O. jest brak gotówki. Nasz rząd myśli, że jeżeli da fundusze na wysłanie naszych sportowców do Paryża, to zupełnie zadowolni ogół sportowy, oraz P. K. I. O. Lecz skąd rząd może wiedzieć o tem, że oprócz wysłania ekspedycji, trzeba przez kilkanaście miesięcy trenować naszych zawodników i to nietylko tych, którzy są obecnie najlepszymi, ale także i tych, z których dopiero w ostatniej chwili wybierze się najlepszych ażeby po przyjeździe na miejsce zawodów, godnie bronili honoru sportu polskiego! Jestem przekonany, że rząd nie jest poinformowany o tem wszystkiem. Pewien jestem, że rząd uważa dotychczasowe prośby o subwencje, jako ostrożność w celu zapewnienia sobie środków przez P. K. I. O., a do roku 1924 jest tak daleko, że spieszyć się niema potrzeby. Gdyby P. K. I. O. wystosował do rządu list otwarty, w którym objaśni szczegółowo sytuację obecną, to mam nadzieję, że czynniki kompetentne zrozumią nareszcie, że ofiarowanie funduszów w przeddzień wyjazdu zapewni Polsce ostatnie miejsce na Olimpjadzie Paryskiej.

Łódź. *P. Gor.*

Przypuszczamy odwrotnie, że P. K. I. O. napewno należycie poinformował sfery rządowe kompetentne, nietylko o potrzebie subwencjonowania ekspedycji olimpijskiej, ale również o konieczności natychmiastowego przygotowania tejże. Wątpimy tylko, czy w sferach rządowych już obecnie, ważność tej sprawy, także ze stanowiska prestigu państwowego i politycznego, znalazła należyte zrozumienie. Nie wątpimy w to wcale, że PKIO. poruszy wszystkie sprężyny, abyśmy znowu nie popełnili takich fatalnych błędów w przygotowaniu ekspedycji olimpijskiej, jak w r. 1920.

Śmieci uprzywilejowane przed młodzieżą.

Jednym z najpoważniejszych czynników, stojących na przeszkodzie rozwojowi sportu, jest bezpośrednio brak boisk. Brak ten niejednokrotnie odbijał się, w większej czy mniejszej mierze, na działalności sportowej niektórych klubów, czy miast. Szczególnie możemy to powiedzieć o Warszawie. Warszawa posiada dwa racjonalnie urządzone boiska, co na miljonowe miasto, jakiem jest Warszawa, jest wręcz niedostatecznem. Dotychczas jedno z tych boisk w Parku Skaryszewskim, stało do usług szerokiej publiczności. Codziennie byliśmy świadkami gry kilku drużyn w piłkę nożną. W ostatnich jednak czasach boisko powyższe zostało oddane Polonji. Rozumiemy, że każdy pierwszoklasowy klub powinien mieć własne boisko, ale dlaczegożby na tem tracić miały szerokie rzesze młodzieży sportowej, którym Polonja zabrała jedyną możność ćwiczenia się. Czyżby Polonja nie mogła się zaopatrzyć w boisko w inny sposób? A jeżeli stoimy już przed faktem dokonanym, cóż robi Warszawski Z. O. P. N. w celu rozwiązania palącej kwestji boisk w stolicy? Niestety dotychczas żadnej inicjatywy ze strony W. Z. O. P. N. nie widzieliśmy. Ani czynów, ani zamiarów. Jednakowoż pozwolę sobie zwrócić uwagę miarodajnym czynnikom na pewien moment, któryby choć w części zaspokoił potrzeby młodzieży sportowej stolicy. Mam na myśli Plac Broni, położony obok Cytadeli. Jest to ogromny plac, nadający się w zupełności na kilka boisk. Od dwóch lat widzimy tam liczne grono młodzieży, czy to szkolnej, rzemieślniczej, czy handlowej, a nawet żołnierzy, grających w piłkę nożną. Wszystko byłoby dobrze, gdyby nie nagłe ukazanie się wózków ze śmieciami, zostawiających na wspomnianym placu swą zawartość. Młodzież tem się nie zraża. Przy cuchnącem powietrzu, na gruncie pełnym wyboi, widzimy młodzież sportową dzielnicy Muranowskiej i Powiśla, żądną świeżego powietrza. Czyżby W. Z. O. P. N. swoim autorytetem i osobistymi wpływami swych członków nie mógł wyjednać u władz zakazu przywożenia śmieci, ewentualnie oczyszczenia go? Stanowczo tak. Wymaga tego interes młodzieży sportowej, jak i stan zdrowotny miasta stołecznego. Reasumując, jestem głęboko przekonany, iż W. Z. O. P. N. nie omieszka użyć wszystkich swych wpływów w celu załatwienia tej sprawy w sensie dodatnim.

Warszawa. *Befelum.*

B. B. S. V. i Sportklub Bielitz.

Szanowna Redakcja „Tyg. Sportow." w Krakowie.

Podpisane Towarzystwo uprasza Szan. Redakcję o zamieszczenie następujących wierszy:

Z artykułu, umieszczonego w poczytnem piśmie W. Panów z dnia 24 III. Nr. 47 pod tytułem „B B. S. V. i Sportklub Bielitz" wnosimy, iż B. B S. V. insynuuje nam, jakobyśmy czynili ujmę jego renomie, zawierając umowy o matche pod jego nazwą. Podpisane kierownictwo sekcji widzi się przeto zmuszonem, czynione mu zarzuty w interesie sportu z całą stanowczością odeprzeć i zwrócić publiczności sportowej na to uwagę, iż wymienione kierownictwo dalekiem jest od umawiania się o zawody pod obcą nazwą.

Jesteśmy zdania, że nie chodzi B. B. S. V. o swą renomę, ale że zawiść i chęć uniemożliwienia innym klubom bielskim rozwoju, spowodowała wymieniony klub do opublikowania swego listu.

Ze sportowem poważaniem

Kierownictwo sekcji „Sportklub Bielitz".

Przyjacielski match, czy mordownia.

Od Zwierzynieckiego Klubu Sportowego otrzymaliśmy następujące pismo:

Szanowna Redakcjo!

Stojąc na gruncie czystości sportu i uczciwej, a przedewszystkiem kulturalnej krytyki, Zarząd Zwierzynieckiego Klubu Sportowego w Krakowie uprasza Szanowną Redakcję o łaskawe zamieszczenie załączonego sprostowania artykułu umieszczonego przez p. Szczepanika pod tytułem: »Match przyjacielski, czy mordownia«.

Odnośnie do spóźnienia się graczy na boisko, to nastąpiło ono z powodów następujących: »Lauda« prosiła Zwierz. K. S. aby wydelegował kilku graczy do Ludwinowa, celem zaprowadzenia ich na boisko. — Gracze »Laudy« słowa nie dotrzymali i przybyli wprost na boisko, podczas gdy gracze Zwierz. K. S. przeszło godzinę na spotkanie z nimi oczekiwali. Siłą faktu zatem na boisko się spóźnili, w czem absolutnie winy ich nie było.

W sprawie zaś samej gry, odsyłamy p. Szczepanika do sędziego, który jako osoba bezstronna, byłby z pewnością w wypadku „mordowni", jak się wyraża p. Szczepanik, wykluczył kilku graczy z boiska.

Jeżeli zaś chodzi o »utrącenie« 8 graczy, to dziwnem to jest, gdyż gracz »utrącony« nie może grać absolutnie dalej, a przecież wszyscy gracze »Laudy« grali do końca, gdy natomiast 2 graczy Zwierz. K. S. na dłuższy czas jest niezdolnych do grania.

Tyle dla sprostowania pogłosek o »mordowni«.

Przegląd sportowy lokalny.

(Mistrzostwo kl. A.).

Niedziela, dnia 2 kwietnia 1922.

Ubiegła niedziela przyniosła nam dwie niespodzianki, typowe footballowe niespodzianki. Dwa pewne papierowe zwycięstwa, dwa pewne punkty. A jednak rzeczywistość, ta naga rzeczywistość, oparta raczej na przypadku, na nieobliczalnych możliwościach, obraca w puch wszelkie pewniki i systemy, jest całkiem niepewną, a w dziedzinie footballu bardzo niepewną. Niczem tradycja, niczem prawdziwa umiejętność, — przypadek, los iskra, chwila, znak zapytania — decydują o wyniku, punktach, stanowisku, naturalnie nie o umiejętności, poziomie, wartości. I ta właśnie nieobliczalność, niepewność końcowego rezultatu, jest psychologiczną przyczyną tej niezrozumiałej siły magnetycznej, tej podniecającej nerwy emocji footballu.

Cracovia i BBSV. miały w kieszeni i na mistrzowskiej tabeli dwa pewne punkty, pewne zwycięstwo. — Prima aprilis, hochlik kalendarzowy, zadrwił z publiczności, z kibiców kawiarnianych footballowych, no i — z konkursu na wynik. Wisła i Jutrzenka zdobyły po jednym zupełnie niespodziewanym punkcie, cennym nabytku tabelarycznym. Mistrzowska tabela wysuwa na przednie miejsca te kluby, tembardziej, że Makkabi zawodów ze Sturmem nie rozegrała. Wprawdzie skutkiem tego ostatnie dwie drużyny będą chwilowo w tabeli faktycznie ostatniemi, mają jednak to bene, iż ilość rozegranych przez nie zawodów będzie prawdopodobnie aż do końca rozgrywek o jednostkę mniejszą, ale zato będą one miały sposobność na samym końcu nagłym skokiem posunąć się naprzód w gotowej już tabeli końcowej.

Nierozstrzygnięte wyniki dotychczasowe kazałyby przypuszczać w każdym razie powolne, ale stałe równoważenie się poziomu gry, oraz ostrą walkę w dalszym prze-

biegu rozgrywek mistrzowskich. Następne zawody wykażą już słuszność tych uwag, względnie dalsze możliwe zawsze niespodzianki.

B. B. S. V. (Bielsko) — Jutrzenka 2:2 (0:2).

BBSV. z 3 rezerwowymi (prawy obrońca, lewy pomocnik i lewe skrzydło), — Jutrzenka z Glücksmanem (w miejsce Klotza I.) na backu i Statterem (zamiast Gumplowicza). Match przy tzw. „zamkniętych drzwiach" na placu Jutrzenki, która z formalistycznych, czy technicznych przyczyn, nie mogła dotąd uzyskać potrzebnego zezwolenia na urządzanie publicznych zawodów. Mimo to jednak, jakoteż mimo odległości (na Kraków) dalekiej i niepogody, zebrała się garstka stałych bywalców matchowych, którzy czuli się na przewiewnym zewsząd placu ogromnie swojsko, co też dawali niedwuznacznie i głośno poznać swemi fachowemi uwagami, oraz dowcipnymi wcale nie footballowymi zwrotami, deranżując nieco gości, bądź co bądź, mimo swojej niemieckości, do P. Z. P. N. przynależących, mogących zatem przynajmniej od kierujących osób swego okręgu spodziewać się większego taktu i zewnętrznej objektywności, nawet jeśli tylko w charakterze widzów zawodom się przypatrują.

B. B. S. V.: Ziembiński, Lubich, Pförtner II., Zalesiński, Reichel, Gabryś, Kramer, Stürmer, Jużiczek, Dyck, Hojdisch.

Jutrzenka: Weissmann, Offen, Glücksman, Pitzele, Furman, Steigler, Strumpfner, Krumholz, Grünberg, Statter, Klotz II.

Z miejsca atakuje Jutrzenka, mając za sobą wiatr. Już w 5 m. zdobywa Strumpfner ostrym „spitzem" 1. bramkę dla Jutrzenki. Z ciągłych ataków Krakowian otrząsa się powoli BBSV., atoli gra chaotycznie, górą, w przeciwstawieniu do Jutrzenki, grającej dołem, kombinacyjnie. Naturalnie wiatr w wielkim stopniu sprzyjał tej przewadze białoczarnych. Korzystną sytuację dla gości pudłuje Dyck. Z ataków Jutrzenki korner niewyzyskany. Przebój Pepi Stürmera, strzał w out. W 16 min. strzał daleki Krumholza dołem, odbija się o bramkarza, nadlatujący Statter zdobywa 2 goala dla Jutrzenki. Powoli przechodzą goście do energiczniejszej akcji. Kombinacje ataku BBSV. bez rezultatu. Dalszy atak gości wieńczy Kramer centrą, niewyzyskaną przez Dycka. — Silny ostry strzał bielszczan na bramkę Jutrzenki, broni Weissmann robinzonadą, lecz o mało sam sobie bramki nie zrobił. Goście grają zbyt flegmatycznie, szczególnie Reichel. Wykazują oni sztuczki techniczne, bardzo dowcipne, kawałki footballowe, wcale udane, ale dla gry, jako takiej bezcelowe. Jutrzenka natomiast starała się, jak mogła prowadzić grę w formie walki kombinacyjnej i dlatego miała stanowczo pewną stylową przewagę. Szczególnie lewa strona ataku Strumpfner-Krumholz wcale dobre zgranie okazała. W korzystnej sytuacji centruje Statter bez rezultatu. Przebój Dycka zbliska przestrzelony. Wzajemne ataki, oraz strzały naprzemian Krumholza i Kramera bez efektu. Znowu dogodna sytuacja dla gospodarzy. Centra Klotza II. bez rezultatu. Drugą jego centrę półwysoką, chwyta bramkarz BBSV. Następują ataki gości. Dwie szybkie centry lewego i prawego skrzydłowego, chaotyczna sytuacja podbramkowa, bielszczanie nie umieją jej wyzyskać. W pewnej chwili, nawet pewny zawsze Offen o mało sam swej drużynie goala nie strzelił. Następnie przenosi się gra pod bramkę gości, gdzie przez dwie min. usadawia się Jutrzenka. Szereg strzałów na bramkę, szereg pewnych sytuacji, wszystko spudłowane. W wielkiej mierze utrudniało strzelanie ogromne błoto podbramkowe. Do pauzy zmienne ataki. 2:0 dla Jutrzenki.

Po przerwie w 1 min. ciągnie atak gości i Dyck zdobywa 1. goala dla niebiesko czarnych. 2:1. Goście mają teraz wiatr za sobą toteż przeważnie oni atakują. Role się zupełnie odmieniły. Ataki Jutrzenki są teraz sporadyczne, chaotyczne. Ale i BBSV. gra bezplanowo, a dąży tylko do rewanżu za wszelką cenę. Ataki wzajemne. Jutrzenka nie wyzyskuje jednej dogodnej sytuacji. Ataki częste gości. Dyck i Kramer pudłują. Przebój Dycka niweczy Weissmann. Centra Kramera w out. — Silna przewaga gości. Znowu przebija się Dyck, strzał koło słupka. W niebezpiecznej sytuacji wylatuje Weissmann z bramki, rzuca się naprzód ku piłce i ryje całą twarzą w kałuży błota. Komiczna chwila, bez tragicznego następstwa. Znowu Jutrzenka się otrząsa i atakuje bielszczan, pudłuje jednak pod bramką, strzelając niecelnie. Chaos i bezładność u BBSV. Zmiana pozycji. Reichel gra w ataku, Jużiczek w pomocy prawej. Przewaga BBSV. Dążą oni koniecznie do wyrównania. Przebój Dycka z podania Reichla, strzał koło słupka. Zrezygnowawszy ze swego ataku, przedryblowuje Reichel szereg graczy, prowadzi ku bramce, jednak obrona Jutrz. odbiera mu piłkę. Nareszcie udaje się Stürmerowi silnym strzałem w 39. min. wyrównać. Teraz starają się obie drużyny uzyskać zwycięstwo. Sędzia wyklucza Jużiczka z boiska, za uwagi pod jego adresem czynione. Gra ku końcowi nieinteresująca, przy nieznacznej przewadze gości. Rogów 2:1 dla gości. Sędziował dobrze p. Fiedler.

Naogół gra nie stała obustronnie na wysokim poziomie. Robiła raczej wrażenie treningu. Ze strony B. B. S. V. wyglądało to wprost czasem na niechęć gry, z powodu braku popisu przed galerją. Wiedeńskie typy muszą mieć widzów. Jutrzenka zaś starała się bardzo, ale znać było niepewność własnej siły i osiągniętego rezultatu. Z gości dobrymi byli lewy obrońca i Reichel w środkowej pomocy. Reszta marna. Całość pod względem współgrania zupełnie mierna, nie do poznania w porównaniu do tamtegorocznej drużyny, która grała tak pięknie przeciw Makkabi i Cracovii. W Jutrzence dobry Furman, Pitzele, Strumpfner, Krumholz. Statter w każdym razie pod względem techniki i orjentacji lepszy od Gumplowicza. Steigler w prawej pomocy dziki i odważny, ale pozatem typowy „rozbijacz", idący zawsze na gracza, a nie na piłkę. Offen nieco słabszy, niż zwykle.

Wynik 2:2 dla Jutrzenki bardzo korzystny. Powinien dać jej otuchę do dalszej walki w mistrzostwie. Jej stały rys, zmęczenie po pauzie, jeszcze ciągle się uwydatnia. Trening płuc i wytrzymałości jest tu koniecznym.

Cracovia — Wisła 1:1 (0:0).

Obie drużyny prawieże w identycznym składzie, jak ubiegłego sezonu. Wedle odbytych treningów i matchów, warunków ćwiczenia i rozwoju — plus techniczne dla Cracovii. A jednak wzmożona czynność reorganizacyjna i sanacja stosunków we Wiśle z jednej strony, a pewnego rodzaju dezorganizacja i wewnętrzne rozterki w Cracovii, stanowiły o pewnem plus moralnem dla Wisły. Dlatego też sława dawnych derby footballowych w Krakowie, w ciągu ostatnich dwu lat wybiciem się Makkabi osłabiona, na nowo zdaje się odżyła i zapowiada się, uzewnętrzniającą się coraz bardziej rywalizacją i konkurencją w obecnym sezonie, bardzo interesująco. Tym razem Wisła ma zdaje się silny zamiar walczenia o pierwsze miejsce. Nie byłoby też wcale dziwnem, gdyby przy posiadaniu własnego placu, rozporządzając znakomitym i fizycznie doborowym materjałem, wybiła się po pewnym czasie, po usilnej i wytrwałe pracy, na czołowe miejsce. Że jednak Cracovia, mimo nierozstrzygniętego wyniku, narazie znacznie jeszcze prze-

wyższa Wisłę, to dla fachowca nie ulega wątpliwości. Wisła uprawia podawanie, Cracovia kombinację. Wisła jest ucieleśnieniem defenzywy, Cracovia ofenzywy. Wisła, — to siła, zdrowie, odwaga i pewna zawadjackość w grze. Cracovia — to technika, konstrukcja w grze, styl i metoda. We Wiśle pracują mięśnie, w Cracovii mózg. Naturalnie charakterystyka ta jest ogólną i w szczegółach istnieją nieznaczne wyjątki. — Drużyny stanęły też do walki, jakby świadome powyższych cech. Gra też miała naogół takie piętno. Walka, dążącego do regeneracji, choć jeszcze słabszego, z silniejszym, ale znajdującym się w stadjum degeneracji. Trudno, musimy to wypowiedzieć, cośmy widzieli i odczuwali. Cieszylibyśmy się bardzo, gdyby najbliższa już przyszłość wykazała niesłuszność naszych wrażeń, cieszylibyśmy się tembardziej, ileże jesteśmy bezwzględnie przekonani o wielkich, może nawet jeszcze niewidocznych walorach Cracovii, ale tylko przy zmianie kierunku i wytycznych jej działalności sportowej.

Cracovia: Popiel, Fryc, Gintel, Synowiec, Cikowski, Styczeń, Sperling, Kogut, Kałuża, Kotapka, Zimowski.

Wisła: Wiśniewski, Cepurski, Bujak, Gieras, Śliwa, Kowalski I., Marcinkowski, Kowalski II., Reyman, Szpurna, Danc.

Zaczyna Cracovia. Odrazu przebija się Sperling, pass do Koguta, który przestrzeliwuje. Gra nerwowa obustronnie. Zaczyna spokojnie grać Wisła, krótkiem podawaniem. Wzajemne ataki na połowie placu. Of'side Sperlinga. Śliwa z jednej, Gintel z drugiej strony, przerywają ataki. Pierwszy strzela z daleka Kałuża. Wiśniewski chwyta. Gra zaczyna się toczyć przeważnie na połowie Wisły. Cracovia energicznie naciera. Chaos pod bramką Wisły Of'side Kałuży. Dalsze usiłowania ataku lewej strony Cracovii udaremnia w zarodku w świetny sposób Kowalski I., odbierając prawie zawsze Sperlingowi piłkę. Teraz atakuje Wisła szybko, i natarczywie. Centrę Danza pudłuje Kowalski II., strzał tegoż z następnego podania Marcinkowskiego, idzie koło słupka. Gra się równoważy i przybiera spokojniejszy charakter. Gracze zrozumieli, iż nerwową grą wyczerpią się wkrótce. Pierwsze ostre wysiłki pozostały bezowocnemi. Rozpoczyna się zatem walka na wytrzymałość, walka o słaby punkt przeciwnika. Centrę Kowalskiego pudłuje Reyman. Mała przewaga Wisły. Of'side Kałuży. Następnych dwóch misternych of'sidów Crac. nie zauważa sędzia. Rzeczywiście trudną jest rzeczą chwytać of'sidy Crac. Jej kombinacja jest tak szybką, a gracze środkowi manewrują trójkątami między i koło obrońców i czyhają wprost na pozycję of'side. Jest to widocznem np. u Kotapki, który w podbramkowych sytuacjach prawie zawsze jest of'side, lubi bowiem walkę indywidualną z bramkarzem. Kilka takich „kotapkowych" of'sidów złapał sędzia, najważniejszej i decydującej (w drugiej połowie gry) nie. — Następują piękne ataki Crac. z precyzyjnym passingiem. Korner Crac. niewyzyskany. Pojedynek Kowalski Marcinkowski Styczeń kończy się przy wzajemnych foulach, zwycięstwem obrotnego i sprytnego „Zula". Strzał słaby Kałuży w out. Foul Fryca. Rzut wolny Reymana chwyta Danc i strzela ostro koło słupka. — Strzał zaś Koguta chwyta spokojnie Wiśniewski. Gra wyrównuje się. Obie drużyny atakują głównie swemi lepszemi lewemi stronami. Dwukrotnie broni w fenomenalny sposób Wiśniewski, wywołując swoim spokojem, wybitną techniką, uznanie ogólne. Korner dla Crac. bez rezultatu. Foul Koguta. Centra Kowalskiego II., niewyzyskana. Foul Kowalskiego I. Wolny Crac. bez efektu. Piękna obrona Cepurskiego głową w niebezpiecznej sytuacji. Wzajemne ataki. Dokładniejszy stopp i pass u Crac. Wisła bije odrazu bez stoppingu. Z centry Zimowskiego chaos pod bramką Wisły. Ratuje Wiśniewski na korner niewyzyskany przez Crac. Strzał Sperlinga chwyta Wiśniewski. Bujak popełnia błąd, wykorzystamy do strzału przez Kotapkę. Broni Wiśniewski. W tej fazie przewaga Cracovii. Przebój Marcinkowskiego bez sukcesu. Strzał Koguta ponad słupek odbija Wiśniewski. Korner obroniony. Następuje rzutka kombinacja dolna Crac. Wisła broni się dzielnie. Centrę Marcinkowskiego chwyta Popiel. Przypadkowy foul Kowalskiego I. przy zderzeniu się z Kałużą, którego znoszą z placu. Z trybuny głośne okrzyki pod adresem Wisły „rzeźniki, masarze". Dziwimy się tylko, jak można tak zapoznawać charakteru graczy takich, jak Kowalski I. Jest to typ solidnego, spokojnego i skromnego gracza. O rozmyślności nie może tu być mowy. W zestawieniu z foulami aż nazbyt częstymi Fryca, Koguta, Kotapki, Śliwy, Kałuży, są one zerem. A jednak słyszeliśmy okrzyki tylko przy foulach Wiślaków. Dlaczego? Przecież taksamo i foule Crac. są godne napiętnowania? Nazywać graczy „rzeźnikami i masarzami" z powodu nieuniknionych zderzeń, jest niesprawiedliwością karygodną. Panowie z trybuny! Równa miara dla wszystkich. Od tego jest sędzia na placu. — Crac. gra w 10-ciu. Ostra obustronna gra. Strzał silny Cikowskiego odbija się o Śliwę. Tuż przed pauzą gra ospała. Rogów 5:0. Bramek 0:0.



Z matchu Sportklub — Hakoah w Wiedniu. Gansl w walce z Kanhäuserem bramkarzem Sportklubu.

Po przerwie wraca Kałuża. Zaczyna Wisła. Piłkę odbiera Cikowski, pass na lewe skrzydło, centra Sperlinga bez rezultatu. Z następnie powstałego chaosu pod bramką Wisły wydostaje Kogut piłkę i z nad samej linji kornerowej fałszem zabiera piłkę górą. Piłka w ciekawy sposób toczy się jakie 2 mtr. po przedniej łacie górnej i nie wpada do bramki. Nadzwyczajnie rzadki i interesujący moment. Bardzo szkoda, że nie mamy w Polsce fotografów, którzyby umieli tego rodzaju momenty zdejmować i uwiecznić. Cracovia znajduje się w ataku. Wisła zdaje się ograniczać do obrony. Pomoc Wisły zostaje w tyle i nie współpracuje z atakiem. Foul Śliwy, naturalnie nie elegancki, Śliwa i Fryc zawsze grają foul. Sędzia też dusił te wykroczenia w zarodku. Ale znowu gwałtowne wycia publiczności pod adresem wyłącznie Śliwy, gdy tuż następnie rewanżuje się Kałuża foulem przeciw Śliwie i publika Wisły wyje również. To tylko zamiast uśmierzać, rozdrażnia i podnieca drużyny i gdyby te samosądy publiki wiecznie trwały, napewnoby doszło do krwawej walki. Dobrze zatem, że gracze są rozsądniejsi, niż nasza publika i rozumieją, że czeka ich wykluczenie z placu, a co zatem idzie dyskwa-

lifikacja i osłabienie drużyny własnej w grze bezpośredniej a może części mistrzostwa i hamują się sami. Dziwnem jest tylko, iż wobec innych klubów inni sędziowie nie są, ani nie byli tak tolerancyjnymi i za wykroczenia fizyczne o wiele mniejszego kalibru karali wydaleniem, a Wydział gier dyskwalifikacją. Jest to symptomatycznem. Naturalnie z Wisłą się ci panowie liczą, bo inaczej toby już cała organizacja się rozleciała, wobec innych nie stosuje się tej samej mia y, co wobec Cracovii i Wisły Gracze innych drużyn nie są tak uprzywilejowanymi, jak gracze powyższych, aczkolwiek powinno być odwrotnie, gdyż najstarsze kluby powinny świecić przykładem dla młodszych, a nie odwrotnie. — Z foulów tych uzyskuje Crac. wolny rzut, strzelony przez Cikowskiego, a chwycony przez Wiśniewskiego. Rzut wolny Wisły zamienia się w niebezpieczną sytuację dla Crac. Popiel wylatuje niepotrzebnie, a rzutki Danc otrzymawszy centrowaną piłkę z lewej strony voley'em strzela tuż obok pustej bramki. W tej fazie gry Danc ma momenty piękne, przypominające jego 10 minut na zeszłorocznym matchu z Makkabi, w którym strzelił bezpośrednio z takich samych pozycji dwie bramki. Ataki Crac. Ostry strzał Kałuży chwyta Wiśniewski robinzonadą. Z korneru dla Crac ratuje pięknie podskokiem Wiśniewski, odbiciem, strzał Kałuży znowu odbity na korner. Crac. naciska. Wiśniewski broni wprost fenomenalnie szereg strzałów i ratuje spokojnie, a pewnie nieuchronne sytuacje goalowe. Wreszcie udaje się w 12 min. krótka kombinacja Kałuża — Kotapka bardzo szybka, z podania Kałuży pakuje lekko Kotapka 1. bramkę dla Cracovii przywitaną entuzjastycznie Zaraz jednak ze środka przeprowadza Wisła szybki atak, piłka nietknięta przez graczy Cracovii dostaje się passami do Danca, który strzela w 13 sekund później wyrównującego goala dla Wisły. Huragan oklasków Moment ten przypomniał nam ten sam odwet Wisły z matchu zwycięskiego nad Cracovią, w którym Olejak w ten sam sposób wyrównał w r. 1919. Psychologicznie jest to bardzo ciekawy moment Drużyna uzyskuje po ciężkich trudach bramkę. Odwet następuje momentalnie ze strony pobudzonej nad nieco atakami zmęczoną. To samo zdarzenie zaobserwowaliśmy dwukrotnie na matchach Cracovii ze Slavią berneńską. Drużyny zwyciężające powinny bardzo baczyć właśnie bezpośrednio po uzyskaniu goala na dobre obstawienie i nie popuszczać we wysiłku. — W tym wypadku 1 minuta gry w czasie całego matchu zadecydowała o dwóch bramkach i o wyniku nieroztrzygniętym — Teraz zbiera się Crac. do gwałtownych ataków, jeden korner następuje po drugim, szereg niebezpiecznych sytuacji pod bramką Wisły, która zdaje sobie dokładnie sprawę z położenia i przeprowadza system defenzywny. Poczem gra się nieco wyrównuje. Crac. pracuje precyzyjnie, piękny strzał Koguta chwyta klęcząc w pięknej formie Wiśniewski. Dalszy pass na przebój dla Koguta unieruchomia Wiśniewski Centra Sperlinga, piłkę dostaje Kotapka brany między nożyce Cepurskiego, Śliwy i Gierasa. strzał jego odbija Wiśniewski, a główka Kałuży przenosi ponad bramkę. Z rzutu podbramkowego Wiśniewskiego, rzekomo za przekroczenie linji karnej, wyznacza sędzia rzut wolny, z którego Kogut bezpośrednio pakuje do siatki piłkę, naturalnie nieuznaną jako bramkę przez sędziego. Jak słusznem było to orzeczenie z powodu możliwości w tym wypadku tylko rzutu pośredniego, tak zupełnie niesłusznem było roztrzygnięcie wogóle rzutu wolnego Wiśniewski bowiem nogami wcale nie przekroczył ani linji karnej, ani też nie szedł kilku kroków z piłką, nie był on bowiem zupełnie atakowanym przez nikogo, ani nie przeszkodzonym w rzucie, szedł powoli i spokojnie z piłką, odbijając takową o ziemię, naprzód i wreszcie kopnął ją Wiśniewski jest zanadto rutynowanym graczem, aby bez powodu i bez opresji popełnić takie niepotrzebne wykroczenie, z którego powstaje niebezpieczna sytuacja.

Kogut, będący w tej fazie gry znakomicie dysponowanym do strzału, zaopatrzony jest ciągle w piłkę, co jest dowodem inteligencji graczy Crac, którzy właśnie Koguta teraz forsowali. Kogut też strzela znowu ostro i pięknie, ale obok słupka. Stale atakuje teraz Cracovia. Rzut wolny przeciw Wiśle i korner, niewyzyskane. Przepiękną kombinację trójki środkowej Crac. unicestwia Wiśniewski, również strzał Sperlinga. Reyman przebija się, podaje sobie samemu poza backa, sędzia przez pomyłkę gwizda na of'side. Pod sam koniec zbiera się Wisła i atakuje energicznie, jednak ani przeboju Marcinkowskiego, ani rzutu kornerowego Danca i jego dobrej centry nie umie wyzyskać atak Wisły. Jeszcze jedno usiłowanie Cracovii, chaos pod bramką Wisły, oczyszczony. Wynik jednak pozostaje niezmienionym. Rogów 11:1 dla Cracovii.

Najlepszym na placu był bezsprzecznie Wiśniewski. Jemu przedewszystkiem ma Wisła do zawdzięczenia ten wynik. Jego vis à vis Popiel miał o wiele mniej do roboty, ale też pod względem stylu stanowczo mu ustępował. Wiśniewskiego cechuje klasyczny spokój, estetyka ruchów urodzonego bramkarza, pewność siebie i doskonała orjentacja sytuacyjna. Nawet dolne rzuty bronił świetnie (pono jego słaba strona) Obrony obydwie dobrze grały, Wisły ofiarnie. Pomoce były najlepszą częścią składową obu drużyn. Wszystkich uczestniczących 6-ciu pomocników nie mamy się czego powstydzić. Pomoc Crac. gra jednak bardziej celowo dla ataku, Wisły mniej. Gieras był doskonały, osadzając Zimowskiego i Kotapkę we wszelkich zamiarach kombinacyjnych, tosamo czynił Kowalski I. ze Sperlingiem, a Śliwa z Kałużą. Ale Cikowski i Styczeń są jeszcze lepszymi od nich, a przedewszystkiem lepiej się orjentują i stwarzają planowe sytuacje atakowi swemu. Synowiec z pomocników najsłabszy, ale niezły. Atak Cracovii przewyższa atak Wisły stanowczo. Ale i atak Wisły zaczyna chodzić. Niema tu jeszcze koncepcji myślowej, ale jest swoista orjentacja i parcie naprzód. Szczególnie lewa strona ataku Wisły zgraną jest dobrze Reyman lepszy, niż ub. roku. W ataku białoczerwonych najlepsi Kałuża i Kogut. Sperling i Kotapka trzymani byli w szachu.

Naogół przewaga kombinacyjna i stylowa Cracovii, wyrażona w ilości rogów i strzałów na bramkę Wisły. Praca defenzywna Wisły zasługuje na uznanie.

Sędziował dobrze, pomijając kilka pomyłek, możliwych nawet u najlepszych sędziów, p. Obrubański. Trzymał on ostrą grę w rydzach i umiał sobie zapewnić powagę u graczy i publiczności, przepełniającej po brzegi boisko Makkabi.

Mistrzostwo kl. B.

30/3 Wisła II. — Wawel 4:2 (2:1).

Wisła zasilona kilkoma graczami z pierwszej drużyny, odniosła po ciężkiej, a niepewnej walce zwycięstwo nad jednym z najpoważniejszych kandydatów do mistrzostwa kl. B. okręgu krakowskiego. Szczególnie podobała się nam u Wawelu znakomita pomoc, natomiast obrona grała zbyt brutalnie. Sędziował p. Seidner.

1/4 Wawel — Makkabi II. 3:0 (2:0).

Niebardzo zasłużone zwycięstwo Wawelu, mającego ogromną fizyczną przewagę nad ruchliwym, ale chaotycznym przeciwnikiem. Taką samą ilość goali mogła uzyckać Mak. II., gdyby nie kompletna nieudolność jej ataku.

Odznaczali się center i prawy łącznik Wawelu, prawy back i środkowy pomocnik u Mak. Rogów 3 : 3.

Sędziował trochę niepewnie p. Adamski.

Podgórze — Olsza 2:1 (0:0).

Bardzo interesujący match. Tempo ostre. Gra bez przewagi którejkolwiek strony. Misterniejsza kombinacja u Olszy, większa siła przebojowa u Podgórza. Obustronni bramkarze bardzo dobrzy, również środkowi ataku. Pomoc lepsza u Podgórza. Obrońca lewy Podgórza bardzo dobry. Rogów 3:2 dla Olszy.

Sędziował dobrze p. Auerbach.

Sparta — Jutrzenka 6:0 (1:0).

Zawody uwydatniły przewagę fizycznie silniejszej i technicznie lepszej Sparty. Gra toczyła się przeważnie na połowie Jutrzenki. Bramkę przed pauzą strzeliła Sparta z rzutu karnego. Zresztą zauważyć można u Sparty pewien spadek we formie.

Sędzia p. Przeworski, dobry.

Wisła II. — A. Z. S. 6:1 (5:0).

Gra wysoce niezajmująca. U AZS. widoczna mała poprawa. Napastnikom brak decyzji strzału. Wybijali się lewy back, center i prawy pomocnik, Wisła przystosowała się do gry przeciwnika. Mróz na lewym łączniku wózkuje. Danz jako środkowy napastnik niezły. Center pomocy i obrona dobra. Ostateczny wynik nie odpowiadał obustronnej grze. W niemałej mierze ponosi winę tak znacznej przegranej, bramkarz AZS.

Sędziował p. Bachner.

5/4 **Sparta — Olsza 3:0.**

Recenzja w następnym numerze.

Z ruchu organizacyjno-sportowego.

Na Walnem Zgrom. Klubu Wioślarek w Warszawie odbytem dnia 14 bm. wybrano zarząd na rok 22-gi w następującym składzie: Prezeska: Fynfsztykówna Władysława, wice-prezeski: Janina Jasiobędzka, Solnicka Janina, nacz. przystani: Gostkiewiczówna Janina, wice-naczelniczki: Głowacka Zofia, Kaczorowska Teresa, sekretarka: Grudzińska Marta, członkinie zarządu: Jamnicka Jadwiga, Lipińska Irena, Ciszewska Celina, Znojowa Janina i Kuźmińska Halina.

Gimnastyka.

Popis gimnastyczny Sokoła podgórskiego.

Odbyty w ubiegłą niedzielę popis podgórski nie mógł zadowolnić. Przed oczyma widzów przesunęły się wprawdzie rytmicznie i harmonijnie złożone obrazy, jednak wykonanie tychże zupełnie zacierało ich estetyczną formę. Z ćwiczeń, które się złożyły na program, zasługują na wzmiankę ćwiczenia sokolic serpentynami, sokołów wolne i ćwiczenia dwójek, złączonych sztabkami żelaznemi, wykonane przez chłopców. Reszta ćwiczeń, jak wstążkami, trójkami o jednej lasce i in. nie stały na wysokości zadania.

Mimo to należy się kierownikom pp. Nowakom szczere uznanie za ich niezmordowaną i uciążliwą pracę w przygotowaniu tego popisu.

W końcu parę słów do organizatorów popisu. Wiadomą jest rzeczą, że gimnastyka musi iść w parze z hygieną. Główną zaś zasadą hygieny jest czystość i to czystość bezwzględna, tak ciała jak i ubioru. Tego jednak niestety nie mogliśmy bezwarunkowo u żadnego z ćwiczących (z wyjątkiem dwóch) zauważyć. Co do obuwia zaś to chyba każdy przyzna, że popis gimnastyczny nie jest rewią ładnych nóżek w lakiereczkach na obcasikach 12 centymetrowych. Wszelkie zaś wykręcania tułowia podczas chodu u naszych pań nie są dowodem wyrobienia estetyki ruchu przez gimnastykę.

O dochodzeniu i odchodzeniu od przyrządów, jakoteż zachowaniu się ćwiczących na scenie, utrzymaniu porządku na sali, pisać nie będę, bo to chyba organizatorzy sami z pewnością zauważyli. *Curtet.*

Popis gimn. Żyd. Tow. Gimnast. w Krakowie.

Jeszcze ub. miesiąca odbył się popis pow. Tow. w sali teatru Nowości. Był on masową demonstracją usilnej pracy tow. Szereg oddziałów obojga płci starało się wykazać skutki stałego, systematycznego ćwiczenia. Ten fakt jest chwalebnym. Samo wykonanie ćwiczeń wypadło plastycznie i rytmicznie tylko w ćwiczeniach pań laskami. Inne również dobrze, ale z pewnymi brakami i niewykończeniami. Występ publiczny gimnastyczny musi być od A do Z wykończonym. Od pierwszego kroku do ostatniego na scenie. Wszelkie zatem poruszania, poprawiania, uśmiechy, zmanierowane i taneczne podskoki, winny być wyrugowywane. Ubiory czysto gimnastyczne, a więc wstążki, kokardki, fryzury, branzoletki (nawet u dzieci) zakazane. Protekcyjne uprzywilejowania, nie z punktu widzenia ćwiczeń — zniesione. Koniecznie należałoby bardziej zważać na samodzielniejsze ustawianie się do wolnych ćwiczeń, bez poprawiania i posuwania szeregów, lepsze krycie w czasie ćwiczeń, równomierność odstępów przy chodzie. W pochodzie ozbobnym pierwszych czterech winno znać wszelkie ewolucje bez kierownika. Kierownik wydawać winien krótkie rozkazy, ale nie tanecznym chodem, lecz z boku, przodu lub z tyłu stojąc. Rygor większy konieczny. Dwóch kierowników oddziału być nie może, tylko jeden. Podporządkowanie się w oddziale ćwiczebnym nie jest degradacją. Ćwiczenia na przyrządach, z wyjątkiem kilku ćwiczących z przepisaną cechą, nie najlepiej wypadły. — Pod względem udziału ilościowego i przeciętnej jakości był ten popis w każdym razie piękną manifestacją. *H.*

Do Publiczności sportowej w Polsce.

Prawidła piłki nożnej w formie znanej nam obecnie, są owocem długich prac i wysiłków. Nie powstały też one jednocześnie, lecz historja piłki nożnej jest zarazem historją jej rozwoju i ewolucji. Kolebką tego sportu jest Anglja, jednakże szybko przeszła piłka nożna na kontynent, a w ciągu ostatnich lat 10-ciu rozwój jej wzmógł się tak ogromnie, że dzisiaj jest dla mnie pewnikiem, iż wkrótce nie będzie kraju, gdzieby się ona należycie nie rozwinęła. Oczywiście, na kontynencie, jest jeszcze przeważnie piłka nożna w takiem stadjum, że sporo pracy trzeba weń włożyć, aby osiągnąć stopień doskonałości.

Osobiście dla mnie niemiłą nader niespodzianką jest fakt, że w Warszawie, stolicy kraju, jest tylko jedno boisko sportowe, co ogromnie tamuje rozwój klubów i przeszkadza wyrobieniu drużyn. Te stosunki wydają się nadzwyczaj dziwnemi. Wiem wprawdzie o ucisku, jaki Polska przechodziła niedawno, lecz teraz, gdy kraj jest znów wolny, postęp powinien być szybszy, a wysiłki zdwojone.

Przyglądałem się pierwszym dwom zawodom o mistrzostwo okręgu warszawskiego i przedewszystkiem rzuciło mi się w oczy, użycie przez graczy nadmiaru energji, przy małej dozie myśli przewodniej w grze. Talentu w jednostkach widzę dużo, lecz talent ten winien być

skierowany w odpowiednim kierunku. O ile te słowa dojdą do początkujących, niech spróbują zastosować się do mych rad, aby i umysł pracował przy grze, a rezultaty nie dadzą na siebie długo czekać. — Piłka nożna jest bowiem sportem wymagającym, jak i inne, przedewszystkiem myśli, a dopiero później zastosowania jej w praktyce. — Według mego zdania ludzie poświęcający się organizacji sportu w Polsce, przykładają rękę do wielkiego dzieła, a nagrodą im będzie pamięć przyszłych pokoleń. Często spotykają oni prawdopodobnie zamiast zachęty — tylko przeciwności na swej drodze, lecz zrażać ich to niepowinno, gdyż wszak w samej pracy dla idei znajdą zadośćuczynienie i nagrodę.

Wielkim czynnikiem w rozwoju sportu jest prasa sportowa. Cóż uczynilibyśmy bez niej? Prasa sportowa kojarzy nas i walczy o nasze słuszne prawa. Opisy setek zawodów, czytane są przez tysięczne rzesze, znajdujące przyjemność w uchwyceniu każdej wiadomości sportowej, stwarzającej całokształt sportu i świadczącej o jego rozwoju. Weźmy n. p. Anglję. Podstawą wielkości mego narodu jest sport. W armji, uniwersytetach, szkołach, fabrykach, wszędzie kwitnie on i rozwija się potężnie.

Cóż daje ludziom sport? Daje on rzecz najważniejszą, bo zdrowe ciało. A wszak myśl zdrowa może powstać tylko w zdrowem ciele. W sporcie człowiek kształci się socjalnie, moralnie i uczy się kodeksu honorowego; przeciwnie — sport prowadzi do wystrzegania się postępków niskich. — Taki charakter wpływa rzecz prosta na rozwój rodzin, a co zatem idzie — pokoleń.

Weźmy wreszcie sport z innego punktu widzenia. Przedstawmy sobie jedno z naszych boisk londyńskich, gdzie średnio bywa na zawodach około 40.000 osób. Ludzie ci po pracy płyną zwartą falą, by przyglądając się zdrowej rozrywce, zapomnieć o swych troskach i niepowodzeniach życiowych, co wpływa na nich odżywczo.

Z drugiej strony sport daje zarobek tysiącom ludzi, lub też powiększa go, jak: sklepom, cukierniom, gdzie podczas pauzy posilają się tłumy ciekawych, tramwajom i t. d. Do młodych więc zwracam się: zrozumcie ideał sportu, podnieście wysoko i nie dajcie nikomu obniżać sztandaru sportu ojczystego. Rodzice w pierwszym rzędzie winni wpłynąć na swe dzieci, aby sport uprawiały, a wynikiem tego będzie zdrowe i silne pokolenie.

Tem kończę mą pierwszą pogadankę, a o ile Szan. Redakcja udzieli mi nadal swych cennych szpalt, znowu powrócę do niej. *G. S. Kimpton*

(trener K. S. Polonia – Warszawa).

Turystyka na kole.

Choć są zdania, że turystyka nie należy do sportu, to jednak ośmielam się w piśmie sportowem poświęcić słów kilka temu tematowi.

Gdy w wywodach pp. Hemerlinga i Pomiana najpiękniejsze ustępy o cyklistyce odnoszą się do turystyki, to inni stanowczo twierdzą, że sportem kolarskim są jedynie i wyłącznie wyścigi i to przedewszystkiem na torze. Ja zaś pozwolę sobie być innego zdania, a zdanie to opieram na samym rozwoju kolarstwa, tak w znaczeniu ogólnem, jak i u poszczególnych cyklistów. Tak jak niegdyś p. Drais używał wynalezionego przez siebie wehikułu do szybszego przenoszenia się z miejsca na miejsce (przynajmniej o to mu głównie chodziło) tak samo początkujący cyklista w pierwszym rzędzie używa roweru do przejażdżki poza miasto na spacer, na wycieczki krótsze, lub dłuższe, wreszcie w celach użytkowych, a dopiero z rozwojem i ulepszeniem maszyny, u pojedynczego cyklisty z chwilą nabycia wprawy i odpowiednich warunków, rower służy do wyścigów na drogach, a jako ostatnie stadjum rozwoju powstaje tor, poczem następuje zanik, bo przedewszystkiem tor powoli staje się przedsiębiorstwem zarobkowem, deprawuje jeźdźców, którzy wreszcie stają się mimowoli zawodowcami i kończą karjerę.

Ze wszystkich gałęzi sportu, kolarstwo możnaby porównać jedynie z wioślarstwem i narciarstwem, oba te sporty jednak nie stoją w żadnym stosunku do kolarstwa. Podczas bowiem gdy wioślarstwo ograniczone jest (przynajmniej u nas) do pewnej tylko stałej tury, a narciarstwo odpowiedniego terenu przy sprzyjającej porze roku, to kolarstwo nie zna różnic terenu, a i pora zimowa nie jest wielką przeszkodą. Dla turysty na kole wystarczy ścieżka przez pole, a i góry nie są dlań przeszkodą, czego dowodem n. p. wycieczki Krakowskiego Klubu Cyklistów i Motorzystów do źródeł Wisły, lub w Pieniny, gdzie uczestnicy wycieczki (kilkanaście osób, w czem kilka pań) przechodzili wraz z rowerami przez Beskid zachodni koło Istebnej (różnica 400 m) względnie ze Szczawnicy przez Obidzę do Piwnicznej (różnica 500 m.) Cyklista zatem, który potrafi pokonać trudy takiej wycieczki, ma pełne prawo do miana uprawiającego sport, bez treningu, bez wprawy tego bowiem nie osiągnął. I pisząc te słowa chciałbym z jednej strony obalić lekceważące nieraz traktowanie tych kolarzy, którzy nie stają do wyścigów, ale jedynie uprawiają turystykę, z drugiej zaś strony zachęcić innych do tego rodzaju wycieczek na kole, które na zachodzie (Niemcy, Francja) cieszą się ogromną frekwencją. Te trudy, przygody podczas wycieczek i wspomnienia z nich są najlepszą nagrodą, daleko więcej wartościową od blaszki metalowej, lub kawałka wstążki.

Skoro jestem przy wycieczkach, trudno mi pominąć wspomnienie o jednej ważnej przeszkodzie dla turystyki w ogólności, a dla cyklisty w szczególności, a jest nią: ustawa o spoczynku niedzielnym, dziwnie pedantycznie, a czasem bezmyślnie stosowana. Dziś minęły te czasy, gdy poczciwy nasz chłopek mając na uwadze uczynki miłosierne z katechizmu, głodnego nakarmić, pragnącego napoić. Dziś, jeśli się dostanie coś u chłopka, to tylko z wielką biedą, a i to trzeba słono zapłacić, jeśli więc jadłodajnie pozamykane, bez względu na to, czy są to karczmy, czy inne przedsiębiorstwa tego rodzaju, to cyklista po przebyciu kilkunastu, a nawet kilkudziesięciu kilometrów, nie mogąc zaspokoić głodu i pragnienia, mimo woli i z żalem odrzeka się wycieczki. Nie chodzi tu bowiem o pojenie się wódką, choć i ta często zbawiennie działa, (? Red.) którą jednak zresztą bardzo łatwo nawet na rower ze sobą zabrać, ale o przyzwoite jedzenie i napój w postaci piwa, czy wina, czy wody sodowej, czy wreszcie mleka. Tego z sobą na rower zabrać nie można, a niestety można jechać kilometrami, a nigdzie niczego nie dostanie, bo nie wolno sprzedawać. Wszystko to świadczy tylko o tem, że nasi pracodawcy nie tylko że żadnej wagi do turystyki nie przykładają, ale nie mają o niej zielonego pojęcia. Wszak turystyka, choćby wewnętrzna tylko, to kolosalne źródło dochodu dla państwa, ale rozwinąć się będzie mogła dopiero wówczas gdy stworzy się dla niej opowiednie warunki, a zatem; drogi, hotele, zajazdy, schroniska, a wreszcie i konieczne zabezpieczenie bezpieczeństwa turyście. Ileż to razy cyklista, a nawet większa wycieczka spotyka się z tak niesympatycznem przyjęciem ze strony ludności, ile przycinków, kamieni, szkła potłuczonego się napotyka, a prócz wymierzenia sobie satysfakcji we „własnym zarządzie", nie pozostaje mu żadna inna droga apelacji. Te stosunki trzeba przedewszystkiem uzdrowić, tu winny współdziałać szkoła i kościół. Nie wspominam już o zniżkach kolejowych, ułatwieniu transportu rowerów, cłach itd. Wszystko to są zadania dla Związku kolarskiego i Związku Związków sportowych. *Stanisław Rudnicki.*

Ze Związku Polskich Związków Sportowych.

(Kongres sportowy — Chaos organizacyjny — Statystyka Związków Sportowych — Biblioteka Sportowa — Stosunek Z. Z. do Sokoła i Związku Strzeleckiego.)

Na ostatnich dwóch posiedzeniach wspólnych Komitetu Wykonawczego Z. Z. oraz P. K. I O. rozpatrywano szereg ważnych spraw organizacyjnych, poświęcając im wyczerpującą dyskusję. Jedną z tych spraw był *kongres sportowy*, nad którym dyskusję zagaił podpisany. Ostatni, a jak dotychczas, jedyny kongres sportowy odbył się jeszcze za okupacji niemieckiej na wiosnę 1918 roku w Warszawie. Kongres ów niezbyt należycie przygotowany, poza rozbudzeniem chwilowego zainteresowania w prasie warszawskiej dla spraw sportu, nie pozostawił po sobie żadnych trwalszych rezultatów, ani w kierunku organizacji sportu, nie dając inicjatywy dla stworzenia jakiejkolwiek trwałej organizacji, ani też w kierunku propagandy, nie doprowadzając nawet do tego, aby które z pism warszawskich zaprowadziło kronikę sportową. Toteż cała akcja, jaką od r. 1919 podjęli organizatorowie życia sportowego w Polsce, nie miała najmniejszego związku z owym pierwszym kongresem sportowym.

Od r. 1918 upłynęły już 4 lata, w ciągu których dzięki odzyskaniu całkowitej niepodległości sport polski poczynił olbrzymie kroki w kierunku rozwoju, tak pod względem organizacyjnym, jak i technicznym. Powstało 7 państwowych związków sportowych, 4 dalsze związki znajdują się w stadjum organizacji, powstał P. K. I. O. i Związek Polskich Związków Sportowych, powstała specjalna prasa sportowa, której poprzednio nie było, powstało w społeczeństwie zainteresowanie się sportem tak wielkie, że nawet uporna pod tym względem do r. 1920 codzienna prasa warszawska uznała za wskazane wprowadzić kroniki sportowe i zaangażować referentów sportowych, powstało wreszcie kilkaset nowych towarzystw i organizacji sportowych.

Czas zatem pomyśleć o tem, aby instytucjom i osobom, interesującym się sportem, umożliwić znowu po czteroletniej przerwie wypowiedzenie swych poglądów na dalszy rozwój sportu w Polsce. Wprawdzie zadanie pod tym względem spełnia bardzo dobrze prasa sportowa i związki sportowe, jednakże wskazanem jest, aby przynajmniej co dwa lata odbywały się ogólne kongresy sportowe, zarówno w celach informacyjnych, jak i propagandowych. Miałyby one za zadanie poinformować szeroką publiczność o tem, co na polu sportu już zrobiono, omówić projekty na przyszłość, poddać je krytyce, wysłuchać życzeń, a wreszcie wzbudzić zainteresowanie się sportem szerokich mas, władz państwowych, samorządnych, prasy. Kongresy takie powinny być jednym z taranów do rozbijania istniejących dotychczas w społeczeństwie polskiem, a nawet wśród władz, przesądów, a w najlepszym razie obojętności dla spraw sportu.

Kongres należy odbyć jeszcze w bieżącym roku w Warszawie, zwołać go na dwa dni, zaprosić prelegentów z całej Polski i nadać mu charakter kongresu czysto sportowego, zwołanego przez Związek Polskich Związków Sportowych w porozumieniu z poszczególnymi związkami sportowymi.

W blisko dwugodzinnej dyskusji nad tą sprawą zabrał głos *p. Garczyński*, który uważa kongres za przedwczesny i proponuje, ażeby go połączyć z zapowiadanym na czerwiec 1923 kongresem wychowania fizycznego w Poznaniu. *P. Znajdowski* chce, aby kongres był połączony z zawodami sportowymi. Przeciwko wnioskowi p. Garczyńskiego wysunięto argument, że czerwiec 1923 jest zbyt późnym terminem dla kongresu i że kongres wychowania fizycznego zbierze niemal wyłącznie lekarzy i pedagogów, którzy, gdyby z nim połączyć kongres sportowy, chcieliby także na sport patrzeć z punktu widzenia lekarskiego, lub pedagogicznego, a zatem jednostronnego.

Wniosek o zwołanie kongresu samodzielnie w Warszawie w roku bieżącym poparli pp. Szymański i mjr. Bobkowski, który wyraził przekonanie, że kongres nie powinien się łączyć z zawodami, gdyż rozprószyłyby one uwagę uczestników kongresu. Referenci na kongres powinni być zaproszeni z całej Polski, wystarczy 8 lub 10 referentów, kongres powinien zakończyć bankiet, a zaprosić należy na niego całą prasę, interesującą się sportem. Z kongresem można połączyć zwiedzenie warszawskich instytucji sportowych, ewentualnie zamierzonej na jesień wystawy sportów zimowych i pokazy kinematograficzne mistrzowskich zawodów zagranicznych. W rezultacie uchwalono jednogłośnie urządzić kongres sportowy i to samodzielnie, a nie wspólny z kongresem wychowania fizycznego w Poznaniu. Jako termin i miejsce kongresu wyznaczono Warszawę w październiku bieżącego roku. Dla ułożenia programu kongresu, tematów referatów i zaproponowania osób referentów, wybrano komisję, złożoną z pp. Bobkowskiego, Garczyńskiego, i podpisanego, którym polecono też zastanowić się nad tem, czy kongres ma być połączony z zawodami, czy też nie. Komisja ma zdać sprawozdanie na posiedzeniu w dn. 7 kwietnia.

Równie obszerną dyskusję wywołała sprawa *chaosu organizacyjnego*, panującego w sporcie. Powód do tej dyskusji dał fakt, że niektóre towarzystwa, noszące w tytule nazwę pewnego sportu, zakładają sekcje z takich działów sportu, które z ich sportem nie mają nic wspólnego, z drugiej zaś strony niektóre towarzystwa sportowe założyły sekcje dla takich działów sportu, o których specjaliści twierdzą, odnosi się to np. do narciarstwa, że racjonalnie mogą być uprawiane jedynie przez towarzystwa specjalnie tej gałęzi sportu poświęcone. Należałoby zatem żądać, aby towarzystwa, mające w tytule ściśle określony sport (wioślarskie, kolarskie, łyżwiarskie, narciarskie itd.,) w praktyce zajmowały się tylko tym i pokrewnymi działami sportu, ewentualnie zaś takimi działami sportu, które są związane z terenem posiadanym przez dane towarzystwo (np. lawn tennis dla towarzystw łyżwiarskich), natomiast ogólne towarzystwa sportowe mogą zakładać sekcje sportowe dla wszystkich działów sportu, o ile wyjątkowo dla pewnych działów nie byłoby wskazanem skoncentrować je w specjalnych towarzystwach (np. narciarstwo, szermierka). Zadużo też w Polsce jest organizacji sportowych t. zw. „dzikich", nie należących do państwowych związków sportowych, a tyczy się to między innymi także oddziałów sportowych Sokoła. W dyskusji zagajonej przez podpisanego, *p. Loth* wyraża przekonanie, że anormalności obecne znikną zapewne wkrótce, gdy się sport w Polsce lepiej zorganizuje. *P. Wójtkiewicz* usprawiedliwia Warsz. Tow. Cyklistów z tego, że posiada klub footballowy Korona i sekcję łyżwiarską, gdyż są one sposobem zużytkowania przez W. T. C boiska tak w lecie, jak i w zimie i umożliwiają członkom niezacieśnianie się do jednego tylko sportu. W. T. C. popiera różne działy sportu i jest faktycznie ogólnem towarzystwem sportowem, nie może jednak zmienić nazwy, gdyż pod obecną firmą istnieje od lat 37. Na sprowadzenie trenera dla Korony wyasygnowało W. T. C. 500.000 Mk., a Korona ma obecnie



Moment z matchu o mistrzostwo Węgier FTC. – Ujpesti 2:2 w dniu 26 marca 1922. Schaller (Ujpesti) strzela z podania Priboja pierwszą bramkę. Spec. zdj. dla „Tyg. Sp." Fot. Kerny, Budapeszt.

14 drużyn. *Hr. Raczyński* proponuje, ażeby dla wszystkich działów sportu wprowadzić system licencji i ewidencji sportowców, podobnie jak to praktykuje obecnie P. Z. P. N. *Major Bobkowski* sądzi, że Z. Z. musi zająć w tej sprawie zdecydowane stanowisko, które mogłoby być punktem oparcia dla poszczególnych związków i zaoszczędziłoby im niejednokrotnie niepotrzebnych starć wewnętrznych. Stawia następujący wniosek: Z. Z. wybiera komisję dla ułożenia pisma do Związków, w którem w ogólnych zarysach poda do wiadomości swoje stanowisko w sprawie przyjmowania sekcji towarzystw sportowych do związków państwowych prosząc, aby w ramach ich statutów o ile możności zechciały się do uchwał Z. Z. stosować, względnie wypowiedzieć swoje odmienne poglądy na tę sprawę. Wniosek ten uchwalono jednogłośnie, a do komisji wybrano mjr. Bobkowskiego i podpisanego, którzy mają projekt listu do związków przedstawić na posiedzeniu dnia 7 kwietnia. Ponadto uchwalono wniosek *p. Lotha,* aby ta sama komisja przeglądnęła statuty państwowych związków sportowych celem racjonalnego rozwoju poszczególnych gałęzi sportu.

P. Garczyński poruszył potrzebę prowadzenia *statystyki ruchu sportowego w Polsce.* Jest ona niezbędną zarówno dla władz, jak dla Z. Z. i poszczególnych związków państwowych, a wreszcie dla użytku Związków międzynarodowych. Projektodawca przedłożył też szkic kwestjonarjusza, który ma być rozesłany do towarzystw sportowych za pośrednictwem związków państwowych. Szkic ten przyjęto po kilku uzupełnieniach, a na wniosek dr. Osmólskiego postanowiono też wezwać związki o nadsyłanie sprawozdań perjodycznych, a nietylko jednorazowego, gdyż stosunki w sporcie zmieniają się obecnie dość szybko. Ponieważ statystyka ma dać obraz całego ruchu sportowego w Polsce, odnośne listy zostaną rozesłane nietylko do związków, należących do ZPZS., ale także do pozostających poza nim Sokoła, Związku Strzeleckiego, Związku Harcerstwa Polskiego i Żydow. Związku Towarzystw Gimnastycznych.

Po referacie p. Garczyńskiego uchwalono zainicjować wydawnictwo *Biblioteki Sportowej,* jako zbiór krótkich podręczników dla poszczególnych działów sportu, a wdrożenie w tej sprawie pertraktacji z wydawcami, poruczono p. Garczyńskiemu.

Czesko-Słowacki Związek Kobiecych sportów w Pradze nadesłał na ręce Z. Z. list z zapytaniem, jak przedstawia się organizacja *sportu kobiecego* w Polsce, wyraził chęć nawiązania kontaktu i zapytał, czy reprezentantki sportu kobiecego w Polsce wezmą udział w międzynarodowym kongresie kobiecych sportów, który ma się odbyć w sierpniu br. w Paryżu. Z. Z. odpowiedział, że o ileby nadeszło bezpośrednie zaproszenie na kongres paryski, zapewne weźmie w nim udział któraś z naszych działaczek społecznych, zajmujących się wychowaniem fizycznem, lub sportem. Co zaś do związku sportowego kobiecego, to takiego dotychczas u nas niema, gdyż kobiety należą do państwowych związków sportowych za pośrednictwem stowarzyszeń i nie tworzą własnych związków. Z. Z. nie przesądza jednakże inicjatywy w tym kierunku. Być może, że o ileby same kobiet uważały za wskazane i potrzebne stworzyć specjalny związek dla propagandy sportu wśród kobiety, związek taki powstać może w najbliższej przyszłości. W prasie warszawskiej pojawiły się już nawet artykuły w tym kierunku.

Posiedzenie z dnia 30 marca poświęcone było specjalnie rozpatrzeniu stosunku Z. Z. do *Sokoła i Związku Strzeleckiego.* Na posiedzenie to zaproszono reprezentantów obydwóch instytucji, przybyli jednakże tylko delegaci Związku Strzeleckiego, pp. kpt. Malski Władysław, kpt. Jerzy Wądołkowski i Ludwik Bardt, natomiast delegaci Sokoła nie zjawili się.

Ponieważ sprawa dotyczy kwestji zasadniczej, zatem interesującą dyskusję, oraz poprzedzający ją mój referat streszczę w specjalnym artykule. Narazie podaję do wiadomości tylko tyle, iż uznano, że ani Sokół, ani Związek Strzelecki nie mogą już przy obecnych statutach i obecnej organizacji mieć charakteru państwowych związków dla gimnastyki, ewentualnie dla sportu. Wybrano komisję złożoną z pp. pułk. dr. Osmólskiego, p. Garczyń-



Moment z matchu Cracovia – Wisła. Silny strzał Kotapki, chwycony pewnie przez Wiśniewskiego.

skiego i podpisanego, która ma w porozumieniu ze Związkiem Strzeleckim zaproponować potrzebne zmiany statutowe. Komisja ta ma także w porozumieniu z Sokołem dążyć do stworzenia Polskiego Związku Gimnastycznego.

Narazie zarówno Sokół, jak i Związek Strzelecki mogą być przez ZPZS. przyjęte w charakterze członków nadzwyczajnych, natomiast nic nie stoi na przeszkodzie, aby sekcje sportowe, istniejące przy poszczególnych oddziałach Sokoła i Związku Strzeleckiego, po przystąpieniu ich do Z. Z. należały do państwowych związków sportowych odnośnych gałęzi sportu. Tę opinję uchwalono zakomunikować związkom państwowym.

Dr. Mieczysław Orłowicz.

Przegląd sportowy krajowy.

Z Warszawy.

Od naszego koresp.

Rozegrane ubiegłej niedzieli 3 matche pozwalają wysnuć już coraz realniejsze przepowiednie co do układu miejsc w mistrzostwie. — Najprawdopodobniej najgorętsze współzawodnictwo toczyć się będzie o drugie miejsce między »W. K. S.« i »Koroną«, przyczem Wojskowym przyznać trzeba przewagę. Najgorzej trzyma się A. Z. S., któremu trudno będzie nadrobić stracone bezpowrotnie 4 punkty w mistrzostwie. — »Warszawianka«, trzymając się nadal jak dotąd, powinna dążyć do zajęcia 3. miejsca.

„Polonja“ – „W. K. S.“ 3:2 (2:1).

Ciężką bardzo pracę miała w sobotę ubiegłą mistrzowska drużyna stolicy w walce z »W. K. S.«, który postanowił sobie widocznie, nauczony smutnem doświadczeniem, od początku sezonu traktować rozgrywki na serjo. W drugim już matchu drużyna Wojskowych prezentuje się bardzo dodatnio, jako zespół ambitny, dobrany, w którym nie brak jednostek utalentowanych, a przedewszystkiem doskonale fizycznie postawiony i nader ruchliwy. — »Polonja« natomiast przeciwstawić »W. K. S.« mogła skład znowu osłabiony brakiem Lotha J., Czyżewskiego i Marczewskiego, co niekorzystnie odbiło się na pracy ataku, wobec zamiany Hamburgera (przeniesionego do obrony) przez Hermansa, nowicjusza na środku ataku.

Jeżeli też mimo wszystko, uratowała ona dwa cenne punkty w mistrzostwie, to zasługę przypisać należy niezmordowanemu Szmidowi i powracającemu do dawnej doskonałej formy i strzału Grabowskiemu. — Dwaj ci gracze, wraz z debjutującym na backu Hamburgerem, zasługują na specjalną pochwałę za swą ofiarną, do ostatniej minuty, grę. — Ogólne rozczarowanie sprawił wszystkim Loth St. już po paru minutach opadły z sił i statystujący niemal na placu. Również słabo prezentowali się dnia tego Zantman, Emchowicz i Mück. Przeworski, jako bramkarz spełnił swe zadanie dobrze, gdyż, żadnej z dwu strzelonych bramek nie można zaliczyć na karb jego nieudolności. Zresztą, mimo częstych ataków, »W. K. S.» strzelał tylko z daleka, nie dając mu przeto pola do popisu.

Wojskowi, jak już nadmieniałem, stanowią tak jednolity zespół, że trudno kogoś specjalnie wyróżniać, co jest najlepszą dla drużyny pochwałą, gdyż całość powinna działać, a nie jednostki. Niepodobna jednak nie stwierdzić doskonałej gry bramkarza Suchodolskiego, który ratował wiele krytycznych sytuacji pod swą bramką, łapiąc około 20 strzałów z bliskiej odległości. — Gdyby nie niezdecydowanie, co ma robić ze złapaną piłką, możnaby go już dziś porównywać z najlepszymi polskimi bramkarzami.

Gra zaczęta odrazu w ostrem tempie, prowadzona była w tymże aż do końca. Ogólnie mówiąc $^{2}/_{3}$ jej toczyły się na polu Wojskowych, a czasem bramka ich była w oblężeniu, o czem świadczy stosunek kornerów 9:1 dla Polonji. — W 12 minucie, minąwszy obu backów, strzela Grabowski pewnie w lewy róg — pierwszą bramkę dla swych barw. — W kilka minut później z indentycznej zupełnie sytuacji, nie trafia jednak do bramki. — Wiele korzystnych sytuacji nie wyzyskują Hermans i Emchowicz bądź dają sobie zabrać piłkę z pod nóg bramkarzowi. Wojskowi atakują od czasu do czasu przerywając się lewą stroną, gdzie, aż nazbyt może ostro operuje Zemanek.

Podczas jednego z takich wypadów, Hamburger zabiera najniepotrzebniej piłkę Przeworskiemu i podaje ją wprost na nogę Süssowi, który strzela nie do obrony.

Równowaga podnieca obie partje i aczkolwiek »Polonja« jest przeważnie w ofenzywie, widać, jak ciężko jej

to przychodzi. Kilka kornerów strzela nieudolnie na out Zantman. Wreszcie Hermansowi udaje się wybić piłkę z rąk bramkarzowi, po strzale Emchowicza i wpakować ją poraz drugi do siatki.

Po przerwie długi czas sytuacja pozostaje bez zmiany i zanosi się na status-quo. — Znać lekką przewagę »W. K. S.«, który atakuje teraz środkiem, z łatwością mijając Lotha. Z jedynego korneru, podanego ładnie przed samą bramkę, uzyskują Wojskowi drugi punkt. Znów walka zaostrza się, a podniecona »Polonja« przechodzi do ataku. Strzały padają raz poraz, lecz chwyta je pewnie Suchodolski. W 80 minucie przedziera się jednak Grabowski przez pomoc »W. K.- S.« i strzela piękną, daleką bramkę decydującą o wygranej.

Zwycięstwo nadaje pewnośc siebie »Polonji«, która naciera jeszcze ostrzej. Pada silny strzał (z 30 metrów) Lotha, po mistrzowsku obroniony przez bramkarza Wojskowych; jeszcze kilka minut zmagania się i koniec.



Moment z matchu o mistrz. Węgier FTC.–Ujpesti 2:2. Schaller strzela drugą bramkę. Sp. zdj. Tyg. Sp. Fot. Kerny, Budapeszt

Sędziował nieuważnie p. Grabowski, również można mu zarzucić niepotrzebne kręcenie się po środku boiska, co przeszkadzało w grze. Publiczności zebrało się mimo niepogody około 1000 osób.

Warszawianka — A. Z. S. 5:2 (2:1).

Drugi match o mistrzostwo okręgu wygrała łatwo »Warszawianka«, przedewszystkiem dzięki słabej grze bramkarza A. Z. S., zastępującego zdyskwalifikowanego Szamotę.

Mimo takiego końca na początku gry bezwzględną przewagę miał »A. Z. S.«, atakując ciągle przeciwników i zdobywając pierwszą bramkę w 25 minucie z karnego. Szansze jednak zaczynają się zmieniać, wyrównywać powoli, aż pod koniec połowy »Warszawianka« opanowywuje sytuację zupełnie. W 33 minucie strzela piękną daleką bramkę Luxemburg, a w kilka minut potem Gachet w zamięszaniu, wpędza piłkę do siatki. — Po przerwie zdobywa »Warszawianka« już w 45 sekundzie 3-cią bramkę z wybiegu skrzydłowego Zużesza. — A. Z. S. widocznie opada z sił i nie może absolutnie przejść do ataku. Następuje ładny passing z prawego skrzydła między obronę na lewo i Gachet znowu zdobywa punkt dla swej drużyny. Powoduje to pewien nerwowy odruch u przeciwnika, którzy za wszelką cenę starają się poprawić sytuację. Udaje się im to w 66 min., kiedy z dalekiej centry Krygera dobija piłkę w róg Tupalski. »Warszawianka« przechodzi mimo to zupełnie na pole A. Z. S. i raz poraz naciera na bramkę. Obie drużyny są zarżnięte, lecz zniechęceni akademicy nie starają się już zrównoważyć szans. Ostatni punkt dla »Warszawianki« zdobywa Szenajch z sytuacji po kornerze, strzelając zbliska w róg.

Aczkolwiek cyfrowy rezultat jest wielki, jednakże biorąc pod uwagę osłabienie A. Z. S. przez brak Malinowskiego i Szamoty, można oczekiwać ciężkiej rozprawy przy rewanżu. — »Warszawianka« zasługuje jednak na specjalną pochwałę, że nie lekceważąc chwilowo słabszego przeciwnika, korzysta z każdej sposobności do zdobycia sobie punktów w mistrzostwie. Bardzo dobry dzień miał zwłaszcza Luxemburg i Tyrmund na lewem skrzydle. Sędziował p. Strzelecki. — Kornerów 8:2dla »Warsz.«

„Ł. K. S." — „Korona" 6:2 (1:1).

Również w niedzielę ubiegłą odbyła się na Dynasach towarzyska gra między powyższemi drużynami, przyczem mistrz łódzki pokazał grę kombinacyjną i technicznie lepszą od drużyny stołecznej, bijąc ją najniespodziewaniej tak wysokim cyfrowym rezultatem. — »Korona« w pierwszej połowie jeszcze jako-tako stawiała łodzianom opór, po przerwie jednak pozwoliła sobie strzelić aż 5 bramek. — Z »Ł. K. S.« wyróżnili się Otto, środkowy pomocnik, oraz lewa strona ataku, słabym był bramkarz »Korony« Garbarski, który zawinił większość bramek. — Sędziował p. Przeworski. *Il. J.*

(Mistrz. kl. B).

1. IV. W. K. S. II. — Polonja II. 4:1 (1:1).

Zawody te, pierwsze drugoklasowe w bieżącym sezonie, nie wykazały dostatecznego poziomu. Mojem zdaniem ani jedna, ani druga drużyna, nie może kandydować na mistrza klasy B. Grę zcharakteryzować można krótko. Była ona chaotyczną, bezplanową, ustawiczne foul'e i zmagania się fizycznej siły, w której obie drużyny celują. Z początku znać było w ataku Polonji pewien plan, lecz wszyscy gracze stawali się przed bramką zupełnie bezradni. Do przerwy przewaga Polonji, która uzyskała aż 10 niewyzyskanych, a przytem kilka beznadziejnie bitych, kornerów. Wojskowi, grający w dziesiątkę, jakoś lepiej dawali sobie radę z piłką i dzięki złemu ustawianiu się obrońców przeciwnika, uzyskali znaczne przecież zwycięstwo. Po przerwie gra była równomierną, nawet czasami z przewagą W. K. S.; mimo to Polonja uzyskała siedem dalszych kornerów. Ogólny stosunek rogów przedstawia się imponująco: 17:0 (!) dla Polonji. Mimo tej przewagi, Wojskowi wygrali nawet dość łatwo, dzięki lepszemu napadowi.

Do pauzy gra toczy się przez całe 45 min. z wielką przewagą Polonji. Zupełny brak tempa. W 7 minucie uzyskuje W. K. S. rzut karny za foul obrońcy Polonji, zamieniony łatwo przez jednego z napastników na bramkę. W 41 m. zasądza sędzia karnego dla Polonji, wyzyskany przez lewego łącznika. Przerwa 1:1.

Po przerwie tempo gry wzrasta. Obie strony starają się za wszelką cenę uzyskać zwycięstwo. W. K. S. zaczyna napierać i w 12 m. strzela ładnie drugiego goal'a. Polonja ma znów przewagę i zdaje się, że wyrówna

rezultat, a nawet może wygra zawody. W. K. S. rzadko atakuje, ale zato z powodzeniem się broni. Napad Wojskowych uzyskuje w ostatnim kwadransie przewagę. Gra się ożywia i staje się zupełnie otwartą. Jeden szczęśliwy atak W. K. S. powiększa w 39 min. wynik na 3 : 1 dla Wojskowych. Polonja nie daje za wygraną i gniecie przeciwnika niemiłosiernie. Tymczasem w 40 min. następuje wypad W. K. S., tłok pod bramką Polonji i sędzia za niewiadome przewinienie dyktuje karnego, z którego powiększają Wojskowi rezultat bramek. W ostatniej minucie Polonja nie wyzyskuje b. niebezpiecznego rzutu wolnego przeciw W. K. S. Ogólny rezultat 4 : 1 dla Wojskowych. Rzuty karne 2 : 1, kornery 0 : 17 dla Polonji (rekordowy wynik).

Z W. K. S. II wyróżnił się bramkarz Lachowicz oraz obaj obrońcy, zaś z Polonji publiczność oklaskiwała łącznika Mścichowskiego i pomocnika Emchowicza I, który wprowadzał humor na boisku i tem ożywiał nudne zawody. Zawody prowadził kpt. Wąsowicz — niepewnie.

2. IV. **Warszawianka II — A. Z. S. II 10 : 0 (6 : 0).**

Poraz pierwszy grająca w tym roku młodziutka Warszawianka II okazała się nielada przeciwnikiem w mistrzostwie i poważnym kandydatem do pierwszego miejsca. Mieli oni coprawda przeciwnika niżej wszelkiej krytyki, ale sami wykazali dość wysoki (jak na nasze drugoklasowe stosunki) poziom. Najlepszą częścią Warszawianki II jest bezprzecznie pomoc. Atak niezły, tylko lubują się w pozycjach offside'owych. Z obrońców wyróżniał się prawy Sankowski. Bramkarz, zupełnie bezczynny, drzemał w bramce, otulony szczelnie paltami. Akademicy stanowią dopiero materjał na graczy drugoklasowych. Zespół zupełnie niezgrany, gra bezplanowo, bez żadnej techniki. Obrońcy może nieźli, pomoc słaba, atak nie miał pola do popisu. Warszawianka rokuje tymczasem wielkie nadzieje na przyszłość i posiada drużynę jednolitą i bardzo zgraną.

O przebiegu gry niewiele można napisać. Gra ciągle na połowie Akademików, co parę minut goal. Warszawianka zaczyna z miejsca i już przez pierwszy kwadrans strzela 4 bramki (jedna z karnego). Po 28 min. gry pada piąta, a w ostatniej minucie przed pauzą — szósta bramka.

Po pauzie obraz gry ogółem się nie zmienia. W pół godziny padają 4 dalsze bramki, wreszcie napad Warszawianki zmęczony, słabnie, lecz przewagi nie traci. Wreszcie przy stanie 10 : 0 sędzia odgwizduje zawody. Rezultat rogów 4 : 1. W A. Z. S. II nieźle reprezentował się jeden z obrońców i lewy skrzydłowy, w Warszawiance II back Sankowski, wszyscy trzej pomocnicy. Atak ładnie kombinował. Bramki strzelili: Milke (2), Buki (3), Luxenburg (2), Eysymontt (2), Tennenbaum (1).

Sędziował p. Malinowski — zupełnie dobrze. Sędzia, wydelegowany z Kol. Sędziów, nie zgłosił się podobnie jak i na zawodach kl. A. A. Z. S.—Warszawianka. *A. S.*

Najbliższe gry.

We czwartek 5. IV. grać będzie »W. K. S.» z »A. Z. S.« i spodziewać się należy pewnej wygranej Wojskowych.

W sobotę dnia 7. IV. »W. K. S.« - »Korona«. Będzie to z pewnością decydująca walka o drugie miejsce i można przewidywać, że zapewni je sobie klub - Wojskowy. — W niedzielę wreszcie zmierzy się »A. Z. S.« z »Polonją«, która z pewnością pokona swego przeciwnika.

Z Wilna. (Od naszego korespondenta).

Korona (Warszawa) — **Strzelec** (mistrz Wilna) **7 : 1.**

Dnia 26 marca na boisku A. Z. S. odbyły się zawody w piłkę nożną między gośćmi druż. Korona, a Strzelcami (dawniej Sokół). Mimo kilkucalowego śniegu, który pokrywał boisko i nieprzyjemnej aury, tempo gry było energiczne. Goście pokazali poważne zgranie i karność drużyny, a przedewszystkiem ambicję sportową. Bramkarz Korony prezentował niezwykłą technikę i poświęcenie, jakich jeszcze Wilno nie widziało, natomiast bramkarz (Kawalec) Strzelca — wielkie niedołęstwo. Mimo najlepszego składu drużyny Strzelca, która jest w Wilnie najbardziej zgraną, rezultat wypadł 7 : 1 na korzyść Korony.

Wues.

Z Poznania. Od naszego korespondenta.

Unja I—Stella I. (Gniezno) 5 : 1 (2 : 1). (mistrzostwo).

Rozpoczyna Unja i zaraz usadza się na przeciąg kilku minut pod bramką Stelli, lecz wszelkie ataki niweczy doskonały bramkarz. Stella jednak nie zadowala się jedynie obroną, przypuszcza szereg ataków, z których jeden zostaje uwieńczony zdobyciem bramki honorowej. Gra toczy się szczególnie na połowie Stelli, choć i Poznaniacy są nieraz w sytuacji groźnej. W 35 min. uzyskuje prawy łącznik wyrównującego goala. Przed przerwą zmuszony jest bramkarz Stelli poraz drugi wyciągnąć piłkę z siatki. Po przerwie, prawieże zupełna przewaga biało-niebieskich, którzy uzyskują dalsze trzy bramki. Rogów 16—4 dla Unji. Za ostrą grę wydalił sędzia na 10 minut przed końcem obrońcę Malskiego ze Stelli.



Moment z matchu Wacker (Monachjum) — S. V. Fürth 3 : 1. Krytyczna sytuacja pod bramką Wackeru. Fot. Graeber, Monachjum.

W Stelli dobry bramkarz, obrona znakomita, zwłaszcza Malski odznaczał się nietylko dobrą, lecz i zbyt ostrą grą. Pomoc najsłabsza część drrżyny, napad za wiele wózkuje, zresztą niezły.

W Unji bramkarz zadawalniający, obrona mierna, pomoc Cynko—Bestyński—Adamczyk najlepsi, jeszcze za mało współpracowali z napadem. Z napadu wyróżniała się prawa strona Górecki—Jaworski.

Publiczności mniej, jak zwykle. P. Tomaszewski jako sędzia okazał się w tym dniu wyjątkowo dobrym.

Wydział Gier i Dyscypl. zdyskwalifikował środkowego napastnika K. S. Warty — Stalińskiego, oraz J. Stogowskiego z T. G. Sokół Toruń, za ostrą grę na 3 miesiące. Powyższe drużyny tracą podczas mistrzostw wybitne siły.

Tep.

Tabela rozgrywek o mistrz. Poznańsk. Okręgu po dzień 27. III. 1922 r.

NAZWA KLUBU	Grano	Wygrano	Nierozegr.	Przegrano	Bramki dla	Bramki przeciw	Punkty
K. S. Warta (Poznań) .	4	3	1	—	15	8	7
„ „ Pogoń „ .	4	3	—	1	14	3	6
T. S. Unja . . „ . .	4	2	1	1	15	11	5
T. G. Sokół (Toruń) .	4	2	—	2	20	10	4
K. S. Stella (Gniezno) .	4	1	—	3	8	22	2
„ „ Ostrowia (Ostrów)	4	—	—	4	1	19	—

Z Torunia.

Od naszego korespondenta.

Warta I. (Poznań)—Sokół (Toruń) 5:0.

Warta bez Prymkiego, zresztą w komplecie, Sokół bez rezerwy. Już w pierwszej połowie lekka przewaga Warty, staje się po przerwie widoczniejszą. Sokół pracuje jak zwykle za dużo siłą, Warta natomiast przewyższała przeciwnika techniką.

Gra prowadzona przez cały czas w ostrem tempie, obfitowała w liczne ciekawe momenty. Bramki dla Warty strzelili Kosicki 3, Einbacher 1 i Niziński 1. Rogów 6—0 dla Warty.

Z Ostrowa.

Od naszego korespondenta.

Pogoń (Poznań) - Ostrów 5 - 0 (2—0).

Ostrowianie są w obecnych rozgrywkach z powodu zmiany swej drużyny, drużyną b. mało zgraną i technicznie słabą. Jedynie bramkarz i obrona jest podporą jedenastki, to też zwycięstwo Pogoni było pewne, która też góruje cały czas nad przeciwnikiem. Planową grę utrudniało w wielkiej mierze nierówne boisko.

Sędzia p. Beym bez zarzutu.

Z Częstochowy.

Od naszego korespond.

W Częstochowie istnieje pięć poważniejszych towarzystw sportowych, a mianowicie: K. S. „Częstochowia" przy Związku Strzel., C. K. S. »Warta«, Częst. Tow. Cyklistów, K. S. „Paulina" oraz Ż. T. G. S. Oprócz tego istnieje w Częstochowie kilka drużyn piłki nożnej, lecz dotychczas nie wytworzyły one stałej organizacji. Niedawno także zostało założonem nowe koło footballowe »Racovia«, które jeszcze dotychczas jednak nie wystąpiło publicznie. Prawie wszystkie kluby uprawiają tylko piłkę nożną. Jedynie Ż. T. G. S. uprawia tylko gimnastykę. Sekcji lekkoatletycznej ani tennisowej, żaden z powyższych klubów nie założył, chociaż mamy w Częstochowie 2 place tennisowe miejskie. W ostatnim czasie utworzyły się dwa koła szermiercze przy I i II gimn. państwowem, które ćwiczą się pod kierunkiem nauczyciela z Warszawy.

Sezonu w Częstochowie żadna drużyna jeszcze nie rozpoczęła, z powodu utracenia zeszłorocznego boiska. Dotychczasowy bowiem właściciel boiska wynajął je na cyklodrom i tym sposobem utrudnił rozwój sportu w naszem mieście. Pomimo to rozpoczęły już częstochowskie drużyny trening i mam nadzieję, że sezon bieżący ukończą z jeszcze lepszemi wynikami, niż sezon zeszłoroczny.

Chciałbym także zabrać głos w sprawie przystąpienia tutejszych klubów do K. Z. O. P. N. Otóż na dwukrotne zwrócenie się »Warty« do K. Z. O. P. N. nie raczył ten ostatni do dziś dnia odpowiedzieć. Obecnie po utworzeniu się Zw. P. N. Zagłębia Dąbr. tutejsze kluby zapewne do niego przystąpią.

W. R.

Z Będzina.

Od naszego korespondenta

Sezon wiosenny w Zagł. Dąb. rozpoczął się 2 bm. zawodami (match trening) pomiędzy K. S. Wirginja-Hakoah Będzin. Ruch sportowy w Będzinie jest bardzo ożywiony, szczególnie sek. piłki nożnej przy Tow. Gim. Hakoah, która przystępuje własnemi siłami do urządzenia boiska sportowego. W Sosnowcu bardzo ruchliwym jest K. S. Sosnowiec, dzięki niezmordowanej pracy p. Aleksandra Gawlika (członka K. S. Sosnowca) klub uzyskał teren pod budowę boiska do piłki nożnej Zapowiedziany jest przyjazd jednego z II. kl. drużyn krakowskich na poświęcenie boiska Klub. Spor. Sosnowiec, które się odbędzie 9 bm. Natomiast inne kluby na terenie Zagł. Dąb. nie okazują żadnego znaku życia. Również zeszłoroczny mistrz Zagł Dąb. K. S. Victoria, ani jednego matchu nie rozgrywał, a to z jakiej przyczyny?

Na posiedzeniu Zarządu Z. P. N. Zagł. Dąb. które odbyto d. 30 marca br. przyjęto w nadzór i opiekę K. S. Korona (Niwka) i K. S. Warta (Częstochowa), następnie podzielono wszystkie zgłoszone kluby na trzy grupy. A. B. C.

Do grupy A. wchodzą: 1) K. S. Sosnowiec. 2) K. S. Victoria. 3) K S. Wirginja. 4) K. S. Warta Zawiercie. 5) K. S. Warta Częstochowa.

Do grupy B. wchodzą: 1) Hakoah (Będzin). 2) Korona Niwka. 3) Zjed Młod. Pol. 4) Sosnowiec II. 5) Victoria II. 6) Wirginja II.

Do grupy C. wchodzą: 1) Hakoah II. 2) K. S. Jordan (Sosnowiec) 3) K. S. Makkabi (Sosnowiec). 4) K. S. Przemsza (Będzin). 5) Postęp. 6) Bar-Kochba Niwka.

Terminy dla grupy A. wylosowano następująco: 17/IV. Victoria (Sosnowiec). — Warta (Zawiercie). 23/IV. Warta (Częstochowa) — K. S. Sosnowiec. 30/IV. Warta (Częst.) — Victoria. Wirginja — Warta (Zawiercie). 3/V. Wirginja — Warta (Częst.) 7/V. Warta (Częst.) - Warta (Zawiercie). 8/V. Viktoria — Wirginja. 14/V. Sosnowiec Wirginja. 21/V. Sosnowiec — Victorja 25/V. Sosnowiec — Warta (Zawiercie) 26/V. Victoria — Warta (Częst.) 4/VI. Sosnowiec — Warta (Częst.) 11/VI Wirginja — Victorja. Warta (Zawiercie) — Warta (Częst). 18/VI. Warta (Zawiercie) — Victoria Warta (Częst.) — Wirginja 25/VI. Warta (Zawiercie) Wirginja. 29/VI. Wirginja — Sosnowiec. 2/VII. Victoria — Sosnowiec. 9/VII. Warta (Zawiercie) — Sosnowiec.

Wirginja I. — Hakoah 5:0 (3:0)

Zaczyna Wirg., atak stara się uchwycić inicjatywę w swoje ręce, ale nie udaje się to napadowi, gdyż każda kombinacja grzęzła w wodzie. Hak. naciera na bramkę Wirg., łącznik pudłuje i kończy się na kornerze dla H. niewykorzystanym. Zaczyna się obustronna walka, atak W. wspierany przez pomoc pociąga pod bramkę Hakoahu i również kończy kornerem niewykorzystanym. W 20 min. pada pierwszy goal dla Wirginji. W 40 46 min. padają następne 2 goale dla Wirg. ale z pozycji spalonej, do pauzy (3:0). W drugiej połowie gra zupełnie otwarta, sędzia dyktuje karny rzut dla Wirg za „hands" który center zamienia w bramkę. Następnie pada 5 bramka dla Wirg. W końcu atak Hak. przeprowadza kilka ładnych ataków, chcąc uzyskać honorową bramkę, ale niweczy go brutalna gra obu obrońców. Stosunek korn. 4:6 dla Hak. Sędziował słabo p. Stamczyński. *L.*

Z Bielska.

Od naszego korespondenta.

Makkabi (Kraków) Sturm.

Match z powodu złego stanu boiska nie odbył się.

Hakoah — B. B. S. V. II 4:0 (1:0).

Sturm II — V. F. Rasenspiele 12:2.

Soła Oświęcim — Biała Lipnik 3:2 (2:2).

Soła, jakkolwiek wystąpiła w osłabionym składzie potrafiła uzyskać oba punkty, co zasługuje temwięcej na uznanie, że przystępując do zawodów bez przygotowania (brak boiska) — dzięki ambicji, z jaką grała, wyszła z zawodów zwycięsko. Grą żywą i prowadzoną w ostrem tempie kierował p. Then z Bielska. *R.*

Z Andrychowa.

K. S. Skawa I (Wadowice) — Beskid I 6:1 (4:1).

Z Wadowic.

(Od naszego korespondenta).

Polonia I. — Hagibor I. 9:0 (4:0).

Inauguracyjny match, rozpoczynający nowy sezon, zawiódł w zupełności, z powodu niedopisującej pogody. Przed rozpoczęciem matchu odbyło się uroczyste wręczenie pamiątkowych odznak pięciu graczom Polonii za ich udział w 25 zawodach w barwach tegoż klubu. Polonia wystąpiła do zawodów w komplecie, Hagibor z trzema graczami rezerwowymi. O samej grze, toczącej się na boisku błotnistem nie da się dużo powiedzieć. Wynik w każdym razie nie uwydatnia stosunku sił obu drużyn. Łatwe zwycięstwo zawdzięcza Polonia jedynie rezerwowemu bramkarzowi Hagiboru, nie mającemu pojęcia o grze na tem stanowisku, a który bezczelnem lekceważeniem zawodów wywoływał oburzenie u zwolenników Hagiboru, salwy zaś śmiechu u jego przeciwników. Gra jego, a raczej bezczynne statystowanie w bramce, deprymująco oddziałało na resztę graczy Hagiboru, która umiejętnie i ofiarnie pracowała. Sędzia p. mjr. Kulma bardzo dobry. *I. F.*

Ze Lwowa.

(Od naszego koresp.)

Mistrzostwo klasy A.

Pod złemi auspicjami rozpoczęły się nasze rozgrywki o mistrzostwo. Pogoda, poprawiająca się z dnia na dzień w ciągu ubiegłego tygodnia, sprawiła nam wielką niespodziankę w niedzielę. Około południa zaczął padać deszcz, który wkrótce przemienił się na dość silną śnieżycę, tak, że znowu przypomniała nam się zima, ani rusz nie chcąca nas opuścić. Naturalnie odpowiednio przedstawiały się nasze boiska, lecz niestety wskutek tego wyłoniły się incydenty, o których jednak poniżej. Wszystkie trzy boiska były zajęte przez grające drużyny, publiczność podzieliła się, zjawiając się w największej liczbie na boisku Pogoni.

Lechja — Polonja (Przemyśl) 6:3 (3:1).

Skład drużyn następujący:

Lechja: Wieczysty, Dr. Dudryk, Budzianowski, Ciemior, Baśniak, Gulicz, Jahura, Kot, Damm, Szabakiewicz, Luteryn I.

Polonja: Ekiert, W. Wochanka, Krausa, Hubariw, Petzold, M tyka, Wojciechowski, Wochanka Br., Dobrzański, Wolfstal, Hausman.

O godz. 4.10 stają naprzeciw siebie na boisku Sokoła Macierzy obie drużyny. Zaczyna Lechja i odrazu przygniata silnie przeciwnika. Już w 5 m. uzyskuje Lechja punkt pierwszy, nieuznany jednak przez sędziego, z powodu odgwizdanego poprzednio foul'a na korzyść Lechji. Wolny rzut niewyzyskany. Następuje szereg niebezpiecznych sytuacji przed bramką Polonji, kończących się już to w rękach dobrego bramkarza, lub jeszcze częściej na oucie. Dopiero w 12 m. uzyskuje Damm pierwszą bramkę dla Lechji, a następnie w 15 m. drugą Tymczasem i Polonja za staraniem Dobrzańskiego stara się przeprowadzić parę ataków, lecz z powodu nieudolności ataku wszystkie kończą się bezpłodnie. Lechja uzyskuje dalszy punkt przez Szabakiewicza w 25 m. bardzo pięknym strzałem w róg bramki. Przewaga Lechji widoczna przez całą połowę, czemu częściowo dopomaga wiatr, mimo to w 44 mi. zdobywa Polonja pierwszy punkt, wskutek fatalnego błędu bramkarza Wieczystego. Połowa czasu 3:1 na korzyść Lechji.

W drugiej części znów z początku silna przewaga Lechji, która jednak z biegiem czasu przemienia się w grę prawie otwartą, w szczególności zaś przy końcu. W 12 m. Damm uzyskuje 4 bramkę dla Lechji. Dwa kornery w 13 m. i 24 m. przeciw Polonji niewyzyskane. W 29 m. korner przeciw Lechji, obroniony, kombinacja pomocy z lewem skrzydłem i 5 punkt dla Lechji przez Lutczyna I.

W następnej minucie Jahura zdobywa szóstą i ostatnią bramkę. Polonja stara się odwzajemnić, atakuje zacięcie i w 33 m. zdobywa drugą bramkę przez Dobrzańskiego. Gra staje się otwartą, atakuje jednak częściej Polonja, lecz z powodu braku techniki, nie doprowadza do wyniku. Dopiero w 42 m. Wolfstal uzyskuje trzecią bramkę dla Polonji, dzięki słabemu bramkarzowi Lechji. Wynik 6:3, stosunek rzutów narożnych 6:3 na korzyść Lechji.

Sędziował p. L. Dudryk.

Obie drużyny miały w swych składach po trzech rezerwowych graczy, co w szczególności odbiło się na Polonji. Drużyna ta przedstawia się bardzo słabo, technika więcej niż mierna, absolutny brak kombinacji. i t. d. cechują jej grę i nie będę zdaje się w błędzie, jeżeli wypowiem zdanie, że co do siły równa się słabszym drużynom klasy B w Krakowie. Nabytek dla klasy A okręgu lwowskiego niezbyt potrzebny narazie, może po większym treningu dopiero okaże Polonja więcej umiejętności, co jednak zdaje się być wątpliwem, Wyróżniał się Dobrzański i bramkarz Ekiert. Lechja pracowała chwilami bardzo pięknie, a po przeprowadzeniu koniecznych zmian w drużynie, może rzeczywiście stać się groźną dla Czarnych i Pogoni. Duszą ataku był Damm, jak zwykle, b. dobrym na prawem skrzydle Jahura, w pomocy Baśniak II, a w obronie Dr. Dudryk. Brak Baśniaka I. na lewem skrzydle wyraźnie dawał się odczuć. Bramkarz wprost niemożliwy i jemu to Polonja może podziękować za dwie bramki. *F. N.*

Pogoń — Rewera 8:0 (2:0).

Pierwszy match w zawodach o mistrzostwo okręgowe, przyniósł „Pogoni" nader łatwe zwycięstwo, któreby się niezawodnie — w razie dokończenia gry — wyraziło w dwucyfrowej liczbie bramek. Nadmienić należy, że wynik ten uzyskała »Pogoń« bez żadnego wysiłku. Nie wiedzieć poprostu »cui bono« marnować mają nasze kluby naprawdę pierwszoklasowe swe terminy na tego rodzaju zawody. Śmiało można zaryzykować twierdzenie, iż Pogoń II byłaby dla „Rewery" zupełnie odpowiednim przeciwnikiem. A już doprawdy niedopuszczalnym incydentem w drużynie I-klasowej było zejście dwóch graczy »Rewery« z boiska wskutek zimna (!).

W »Pogoni« znać pracę Atak kombinuje i pracuje dobrze, zwłaszcza lewa strona (dwójka Wacek—Słonecki). Niezawodnie, że pewne niedomagania reszty napastników wyrówna trening. Pomoc i obrona miały pracę bardzo łatwą. Bramkarz „Pogoni" dowiódł chyba sporej dozy hartu fizycznego, spacerując przez godzinę w bramce.

»Rewera« stanowi materjał dobry, lecz technika gry pozostawia wiele do życzenia. Dziwną zwłaszcza jest ta nieodporność na warunki atmosferyczne u drużyny, która przed wojną należała do najsilniejszych fizycznie.

Drużyny stanęły w następującym składzie:

Pogoń: Słonecki — Wacek — Rudzki — Bacz—Juras, Pomoc: Gulicz, Garbień, Pacowski. Obrona: Ignarowicz, Olearczyk. Bramka: Haczewski. Rewera: Kopanicki, Spi-

cicz, Witwicki, Schuman, Hartman. Pomoc: Wędzyński, Srebro, Kosacz. Obrona: Kulman, Linkiewicz. Bramka: Kaswiner.

Pogoń zdobywa odrazu prowadzenie gry. Już w 2. minucie bronić musi bramkarz „Rewery". W 3. minucie uzyskuje »Pogoń« pierwszy rzut narożny. Obrona i bramkarz Stanisławowian pracują rzetelnie. W 4. i 8. uzyskuje Pogoń dalsze rzuty narożne. W 11. minucie wyjaśnia w trudnej sytuacji Kulman. W 12. minucie ostry strzał Garbienia łapie bramkarz. Słaby strzał Rudzkiego w 13. minucie nie przynosi efektu. Wreszcie w 14. minucie zdobywa Pogoń przez Bacza pierwszy punkt. Rewera przedostaje się teraz kilkakrotnie na pole »Pogoni«. Lecz brak odpowiedniego zgrania widoczny, siła przebojowa napadu żadna. W 22. minucie zdobywa Gulicz z rzutu karnego drugi punkt dla Lwowa. W 23 minucie korner dla Pogoni. Następują teraz ostre ataki »Pogoni« lecz nie zmieniają stanu liczebnego tak, że pierwsza połowa kończy się 2:0. Stosunek kornerów 5:0.

W drugiej połowie przewaga »Pogoni« staje się przygniatającą. W 23. minutach — gdyż po tym czasie odgwizdał sędzia match — zdobywa »Pogoń« 6 bramek, a to w 4, 6, 8, 10, 12 i 17. Bacz zapisuje na swe dobro 2, Wacek 3, Garbień 1 bramkę. W 18 minucie schodzi dwóch graczy »Rewery« z boiska, w 23 minucie kończy sędzia grę, która w rezultacie dała Pogoni zwycięstwo 8:0 (2:0), stosunek kornerów 8:0 (5:0.)

Sędziował poprawnie p. Schlesser.

Sprawą wcześniejszego ukończenia matchu zajmie się niezawodnie L. O. Z. P. N.

Mistrzostwo klasy B.

Czarni II — Lechja II 13:0 (5:0).

Match ten na boisku T. Z. R. ze względu na przygniatającą przewagę Czarnych nie przedstawiał interesującego widowiska. Lechja ograniczała się tylko do obrony, nie mogąc poprostu atakować. Czarni grali ładnie, kombinując dobrze, zdradzają jednak skłonność do hyperkombinacji. O Lechji trudno coś dobrego powiedzieć niestety. Zawodami kierował słabo p. Schweitzer.

Jutrzenka I — Jutrzenka II 4:2.

Z Rzeszowa.

Od naszego korespondenta.

Sparta (Kraków) — Resovia 6:3 (4:3).

Zawody powyższe odbyły się we warunkach nader niepomyślnych. Mimo to gra była bardziej interesującą, aniżeli zeszłotygodniowa z Polonią przemyską i pokazała nam drugoklasową Spartę w znacznie lepszem świetle, aniżeli pierwszoklasową Polonię. I dziwnym musi się zaprawdę wydać sposób klasyfikowania u nas drużyn, który musi bezwarunkowo uledz modyfikacji, jeżeli się nie chcemy wobec zagranicy ośmieszyć. Gra Sparty była całą klasę lepszą, aniżeli Polonii tak pod względem technicznego wyrobienia jednostek, jak i zgrania ogółu. Na terenie bardziej nieodpowiednim, jak w zeszłym tygodniu, przeprowadza Sparta jeden atak za drugim, kombinując udatnie i prędko się orjentując. U Resovii dał się silnie we znaki brak Małeckiego w obronie, którego bardzo źle zastępował Dudek, który przeszedł do pomocy, a Heublum z ataku do obrony. — Grę rozpoczyna Sparta, Resovia odbiera piłkę i już w pierwszej minucie pakuje piłkę w siatkę Sparty. W trzeciej minucie zyskuje po udałym przeboju drugą bramkę i zdawało się, że zwycięstwo Resovii jest już zapewnione. Sparta zaczyna grać nerwowo i przez kilka mimut nawet za brutalnie, ale mimo, że sędzia nie dużo na to zważał i nie starał się tego wstrzymać, dopiero po uzyskaniu pierwszej bramki w 13 minucie, Sparta zaczyna znowu grać spokojnie



POLONJA (Przemyśl).
Z matchu Lechia — Polonia we Lwowie.

i gra od tej chwili do samego końca jest elegancką i dość zajmującą. Teraz staje się widoczną mała przewaga Sparty i w następnej minucie uzyskuje też wyrównującą bramkę. Po kilku minutach uzyskuje jednak Resovia z ładnej kombinacji trzeciego goala, którego Sparta zaraz potem wyrównuje i do pauzy jeszcze czwartą bramkę strzela, tak że prowadzi 4:3.

Po pauzie przewaga Sparty zupełna, gra toczy się po największej części na połowie Resovii, której tyły stawiają bardzo zacięty opór i dopiero po 25 minutach może Sparta uzyskać piątą, a w kilka minut później szóstą bramkę. Resovia w tym okresie nie wykorzystuje kilku ładnych przebojów pod bramkę Sparty. W Resovii odznaczał się szczególnie center pomocy p. Bommer, którego praca jest bardziej destruktywną, jak tworzącą i przy współpracy z atakiem mógłby być wybitną siłą drużyny. U Sparty dobry napad i obrona, mniej zadowolniła pomoc i bramkarz. Sędzia p. Brand z Krakowa, dobry. Dyskwalifikacja Małeckiego i Kąckiego stanowi wielkie minus dla Resovii i jest wprost niezrozumiałem postępowanie Wydziału gier i dyscypliny, który okazuje swoją władzę wobec drużyn, dla których dyskwalifikacje graczy są stratą niepowetowaną i gdzie takowa wpływa na obniżenie poziomu gry i utrudnienie propagandy sportu, nie stosując jej atoli za gorsze przewinienia wobec drużyn, które powinny świecić przykładem. Postępowanie takie powoduje tylko oburzenie i zniechęcenie tak graczy, jak i publiczności i byłoby wskazanem, aby Wydział propagandy przy K. Z. O. P. N. zaczął swoją pracę od oświecenia Wydziału gier i dyscypliny, a wtedy praca tegoż będzie stanowczo łatwiejszą.

Zawody ze Spartą wykazały dobitnie potrzebę tegoż i to powinno być przestrogą dla Wydziału gier i P. Z. P. N., o ile rzeczywiście chodzi im o rozwój sportu, a nie o jego zniszczenie. Dotychczasową metodą dużo zniszczą, ale niczego nie zbudują. *M. F.*

Tennis.

W Warszawie budowa placów tennisowych (głównie ziemnych) postępuje bardzo raźno. W samym Parku Sobieskiego (Agrykola) przybywają trzy nowe ziemne place.

Szermierka.

Z dniem 1 kwietnia została uruchomioną przy K. S. Cracovia Sekcja Szermiercza pod fachowem kierownictwem znanego mistrza szermierki, Eugenjusza Linnemanna.

Nauka obejmie: forety, szpady i szable, tak dla pań i panów, jak i młodzieży obojga płci.

Wpisy dla członków K. S. Cracovia przyjmuje codziennie kierownik Sekcji Szermierczej, p. Leon Nowotarski: ul. Bonerowska l. 14, parter, od godziny 6 do 8 wieczorem. Nauka odbywać się będzie w lokalu w śródmieściu.

Ze sportu konnego.

Wyścigi konne w Warszawie rozpoczynają się dnia 30. kwietnia, a kończą się dnia 2. lipca. — Dni wyścigowych będzie 28, z większych nagród zostaną rozegrane: Im. Naczelnika Państwa M. 200.000, przeznaczona dla koni 4 letnich i starszych. Nagroda „Derby“ M. 200 000 dla koni trzechletnich. Nagroda „Liry“ M. 120.000 dla klaczy 3-letnich i wiele innych.

Konie naogół przezimowały dobrze i trenerzy już rozpoczęli prawidłową robotę, by mieć swe konie gotowe na czas.

Wyścigi zapowiadają się dobrze, koni więcej, niż w poprzednim sezonie. Z nowych stajen zapowiedziały swój udział: hr. Czarneckiego z Poznania 16 koni i hr. Mielżyńskiego 7 koni i kilka mniejszych stajni.

J. Erwis.

Ciężka atletyka.

Wilno. W Teatrze Nowości od kilku dni toczą się zapasy walki francuskiej. Wśród zawodowców; Krotona (Śląsk), Cyklopa, Murzuk-Markiewicza, Winklera, Atosa, Orbacha (zapaśnik żydowski), spotykamy i amatorów: Pytla i Marynarza. Turniej cieszy się powodzeniem. Arbitrem jest znany zapaśnik Zuszko, który umiejętnie spełnia swoje obowiązki.

Lekka atletyka.

L. K. S. Pogoń ogłasza na dzień 9. kwietnia godz. 11 przed południem „bieg na przełaj“ na dwie mile ang. dla seniorów, oraz „bieg na przełaj“ na tę samą przestrzeń jednostkowy i drużynowy, przy równoczesaym starcie z seniorami, dla nowicjuszy. — Biegi otwarte dla wszystkich towarzystw polskich. Nagrody po 3 w każdym biegu w żetonach, nadto zwycięska drużyna nowicjuszy otrzyma dyplom honorowy. Start i meta na boisku Pogoni. — Zgłoszenia jednostkowe i drużynowe (po trzech uczestników) w sekretarjacie Klubu, Lwów, Zyblikiewicza 17. Zamknięcie zgłoszezeń 7 kwietnia, g. 12 w poł.

Pierwszy, ciągle odkładany, bieg okrężny w Krakowie o puhar „Kurjera Codziennego“ odbędzie się dnia 28. maja rb.

Dnia 16. kwietnia odbędzie się w Poznaniu 2-gi doroczny bieg uliczny „Kurjera Poznańskiego (4 klm.). W roku ubiegłym wygrał ten bieg, podobnie jak i bieg „Kurjera Polskiego“ w Warszawie, niezwyciężony dotychczas kpt. Baran.

Do okrężnego biegu „Kurjera Polskiego w Warszawie, naznaczonego na dzień 23. IV. rb. Zapisy z całej Polski napływają b. liczne. Długość biegu wynosi 6437 m., czyli równe 4 mile angielskie.

Z Polskiego Związku Lekko-atletycznego.

Zarząd O. Z. L. A. ukonstytuował się następująco: Bronisław Kowalewski — prezes, płk. dr. Rupert — I. wiceprezes, Jan Geberthner – II. wiceprezes, kpt. Józef Witoszyński — skarbnik, kpt. Władysław Szymański -- sekretarz honorowy, kpt. Jerzy Misiński — ref. zgł. i stat., Piotrowski — ref. zagr. i pras., członkowie Zarządu: Stanisław Grodzki, Stefan Wróbel, Leon Wodzisławski, Nadratowski, kpt. Stefan Loth i kpt. Tadeusz Zyborski.

P. Z. L. A. rozpada się na następujące Związki Okręgowe:

O. Z. L. A. Warszawa obejmuje województwo Warszawskie i Białostockie. Lwów: Lwowskie, Stanisławowskie i Tarnopolskie. Poznań: Poznańskie bez powiatów Bydgoskiego i Wyżyskiego. Łódź: Łódzkie i Kieleckie. Lublin: Lubelskie, Wołyń i Poleskie. Kraków: Krakowskie, Śląsk Górny i Ciesz. Pomorze: Pomorskie wraz z powiatami Bydgoskim i Wyżyńskim.

Celem zapewnienia zawodom lekkoatletycznym fachowych, obznajomionych z przepisami i najnowszemi ich zmianami, jako też wiarygodnych i odpowiedzialnych przed P. Z. L. A. kierowników, powołano do życia Kolegjum sędziów lekkoatletycznych.

Narazie obowiązują przepisy wydane w 1920 roku przez P. Z. L. A. w podręczniku »Zawody w lekkiej atletyce«, który jest do nabycia w sekretarjacie P. Z. L. A. po cenie 200 mk. Zmiany wprowadzone przez Kongres leekkoatletyczny w Genewie 1921 r. zostaną w najbliższym czasie podane do wiadomości.

Zarząd P. Z. L. A. zwraca uwagę, że wszelkie rekordy i mistrzostwa tak okręgowe, jak i polskie, będą tylko wtenczas uznane, o ile uzyskane zostaną w obecności członków Kolegjum i przez nich do P. Z. L. A. zgłoszone.

Przyjęto projekt Czeskiego Zw. L. A. urządzania zawodów lekkoatletycznych międzypaństwowych Czechosłowacja—Jugosławja—Polska co roku w innem państwie. Pierwsze zawody odbędą się dnia 8 i 9 lipca w Pradze, następne w 1923 r. w Polsce, w 1824 r. po Olimpjadzie Paryskiej w Jugoslawji. Szczegółowy program i warunki będą podane do wiadomości po przeprowadzeniu wyczerpującej korespondencji ze Związkiem Czeskim.

Zawody w 1922 r.: Poleca się O. Z. L. A. zorganizowanie zawodów młodzików z końcem maja, a mistrzostw O. Z. L. A. ze względu na punkt 5 już w czerwcu. Równocześnie apeluje się do O. Z. L. A., aby jak najintenzywniej służyły pomocą i radą poszczególnym klubom w urządzaniu zawodów.

P. Z. L. A. urządza następujące zawody: 8. i 9. lipca trójmatch Czechosłowacja—Polska—Jugosławja w Pradze, 13, 14 i 15 sierpnia mistrzostwa Polski, 8, 9 i 10 września międzynarodowe, 1 października dziesięciobój i pięciobój (mistrz), ewent. rozgraniczenie nastąpi później i 8 października bieg na przełaj (mistrz).

Rozmaitości sportowe.

Obsada matchów na najbliższy tydzień. Cracovia—Sturm (Bielsko) w Krakowie p. inż. Rosenstock, BBSV—Makkabi w Bielsku p. Seidner, Wisła—Pogoń p Fischer, Jutrzenka—Wisła p. dr Leser, Makkabi II—Wisła II. p Kasperlik, Cracovia II.—Wawel p Landwirth, Olsza—Korona p. Then, Podgórze—Jutrzenka II. p. Rutkowski, Sportklub—V. f. R p. Richter, Sturm II.—Polonia p Sonderling, Soła—BBSV II. p. Gürtler, Biała Lipnik—Hakoah p. Auerbach, Samson - Czarni (Jasło) p. Brand, Resovia—Tarnovia p. Ziemiański, Cracovia III.—Zwierz. K. S. p. Bachner. Linjowi na match Cracovia - Sturm pp. Berner, Rutkowski, na match Wisła - Jutrzenka pp Landwirtch, Bachner, na match BBSV—Makkabi pp. Unger, Schwarz. Za Komitet obsadzający: Fiedler, sekretarz Koll. sędziów.

Törekves (Budapeszt) przyjeżdża na Wielkanoc do Cracovii, w miejsce B. T. C.

Wisła otwiera swoje nowe boisko już 8 kwietnia.

Pogoń (Lwów) wyjeżdża na Wielkanoc do Czech.

Cracovia gra 7 i 8 maja we Lwowie.

Union (Łódź) gra 13 maja z Makkabi w Krakowie.

Cracovia gra w Bernie z morawską Slavią 8 i 9 lipca br

6 graczy z pierwszej drużyny Wisły grało na matchu o mistrzostwo przeciwko Wawelowi.

Dziwnych zaiste praktyk chwyta się Wydział gier i dyscypliny KZOPN, karając graczy, przeciwko którym sędzia nawet doniesienia nie robił, a tych, na których doniesienie było zrobionem, nie karze.

Warszawianka otwiera w najbliższej przyszłości sekcję baskett ball'ową (piłka koszykowa).

Polonia—Korona grają w Warszawie w dniu 10 go kwietnia.

Sensacją sezonu w Łodzi będzie w dniu 9. kwietnia match o mistrzostwo dwóch rywali ŁKS. i Turyści, którzy, po znacznem zwycięstwie na Unionem (6:1), zostali poważnym kandydatem do pierwszego miejsca.

W Poznańskim OZPN. zarządzono przerwę w rozgrywkach kl. A do dnia 23. bm. Odbędą się tylko mistrzostwa kl. B.

P. Prezydent Ministrów ofiarował Akademickiemu Związkowi Sportowemu w Warszawie znaczną pomoc finansową i zarazem polecił, aby AZS. zajął się kierownictwem nad sportem w szkołach średnich.

ŻKS. Haggibor (Przemyśl) przyjął zawodowego trenera p. A. Kunicyna, Szweda, poddanego rosyjskiego, który w r. 1912 na Olimpjadzie w Sztokholmie, grał w reprezentacji Rosji na lewym łączniku i w biegach ustanowił tam nowe rekordy rosyjskie.

W rozgrywce o mistrzostwo Belgji, Union St. Gilloise pokonał Daring Club (Bruksela) w stosunku 1:0.

W drugi dzień świąt Wielkanocnych (17 kwietnia) rozegrane zostaną prawdopodobnie zawody międzymiastowe Warszawa—Łódź w Warszawie.

List z Belgji. Około 40.000 widzów zapełniło stadjon olimpijski na matchu Belgja—Holandja w Antwerpji. Już w sobotę uwijało się tysiące Holendrów ubranych w barwy narodowe po ulicach Antwerpji. Wynik zawodów 4:0 dla Belgji uwidacznia przewagę Belgów i zwycięstwo ich jest zasłużonem. O Holandji nie da się nic powiedzieć, tak marną była ich gra Belgja była we formie, jakiej od Olimpjady u niej nie widziano. Holandja była pewną, że swoją techniką pobije Belgów, ale zapomnieli, że szybkość i entuzjazm Belgów łamie wszelkie przeszkody.

Antwerpja, 26 marca 1922. *L. K.*

Czarni pertraktują z Viktorią Žižkov o rozegranie matchu w maju we Lwowie.

Korona (Kraków) wyjeżdża na święta Wielkanocne 16 i 17 kwietnia do Nowego Sącza, gdzie rozegra w oba dni matche z Oficerskim Klubem Sportowym 1 p. s. p.

Do finału o puhar Anglji stają Preston, North Evid i Hundersfield Town w dniu 29 bm. w Cardiff.

Pardubice przygotowały bardzo ładny sezon i grają z następującymi klubami: Teplitzer FC, Wacker (Wiedeń), Slovan, roprezentacja Luxemburgu, Union Žižkow. Z końcem czerwca grają z Polonią w Warszawie, w sierpniu w Luksemburgu, Belgji i Niemczech zachodnich.

Alemania (Berlin) gra na Wielkanoc w Opawie z DSV.

Mistrz Rosji „Merkur - Petersburg" gra 6 i 7 maja w Berlinie z Unionem i Vorwärts.

192 ofert na trenerów wpłynęło na inserat klubu FC Brühl — St. Gallen. Między innemi wpłynęły oferty od takich mistrzów, jak Percy Humpluers, Jimmy Hogan, Handley i Elliatt.

Hertha (Berlin) gra 9 kwietnia ze Spartą w Pradze.

Waf wyjeżdża na Wielkanoc do Cieplic, Pardubic i Kolina.

„Morawsky Sportowec", wychodzący w Ołomuńcu donosi o założeniu w Pradze drużyny profesjonalistów czeskich. W Pradze o tem nic dotychczas nie wiadomo i do tego też z pewnością nie przyjdzie, gdyż zachodzi kardynalne pytanie „z kim grać będzie można?".

Hakoah (Wiedeń) gra w maju w Bratislawie z okazji otwarcia boiska tamtejszej Makkabi.

Czesko-słowacki Związek Footballowy wybrał na odbytem walnem zgromadzeniu 26 marca br., następujący Zarząd: Prezes - Dr Petrik, wiceprezes — Dr Lebenhardt, II gi wiceprezes — Inż. Theiner, III ci wiceprezes — poseł Mayer, sekretarz — Scheinost, prowadzący agendy Związku — Dr Stern, kasjer — Dr Bondy.

Praski Związek Okręgowy uchwalił powiększyć liczbę klubów pierwszej klasy z 12 na 14 klubów i już wcielił do pierwszej klasy CAFK Vinohrady i Spartę-Kosice. Mistrzostwa rozgrywane dalej będą tylko w jednej rundzie na rok, jak to dotychczas w Pradze praktykowano.

Hajduk Spalatyn (Jugosławia) otrzymał zaproszenie do Francji.

Tegoroczni finaliści puharu angielskiego rozegrali w bieżącym roku następujące zawody, aby dojść do finału. Preston—Wolverhampton 3:0, Nevcastle United 3:1, Barnsley 1:1, 3:0, Arsenal 1:1, 2:1, Totenham zeszłoroczny zdobywca puharu uległ 2:1. Huddersfield grał następujące zawody o puhar: Burnley 2:2, 3:2, Brighton 0:0, 2:0, Blackburn Rovers 1:1, 5:1, Millwall 3:0, Notts County 3:1. Ani jeden match nie został przez finalistów wygranym na boisku obcem, tylko na własnem, lub neutralnem.

Wiedeńskie Kollegjum sędziów zniosło pobieranie taks sędziowskich przez sędziów. Kollegjum sędziów Krakowskiego ZOPN przed trzema miesiącami powzięło taką uchwałę.

Zawody międzymiastowe Grac—Zagrzeb odbędą się 9 kwietnia w Gracu i 21 maja w Zagrzebiu.

Hanacka Slavia wyjeżdża na następujące tournee do Jugosławji: 16 kwietnia Hask, 17 Concordia, 19 reprezentatywny team Zagrzebia, 22 Split Spalato.

Na sędziego na zawody Austrja Niemcy proponuje Austrja Forstera (Szwajcarja), Gymersa (Holandja), lub Görö (Węgry).

Nuselsky KS w Pradze otwiera 22 i 23 kwietnia swoje nowe boisko.

Rudolfshügel gra na Wielkanoc z Ceskym Lwem w Pilznie.

Union Altona 1903 z Hamburga gra 8 i 9 czerwca we Wiedniu.

Największem boiskiem footballowem będzie nowe boisko Fify angielskiej w Wimbledonparku w Londynie, które dopiero w finalu o puhar angielski na rok 1923 zostanie oddanem do użytku publicznego. Boisko to pomieści 125 tysięcy widzów.

Match Holandja—Danja 17 kwietnia w Amsterdamie prowadzi Hugo Meisl.

W mistrzostwie Anglji prowadzi ciągle Liverpool 47 punktami Dalej idą Aston Villa (41 pkt.), Burnley (40 p), Cardiff City (39 p), Tottenham Hotspurs (36 p).. Middelsborough (36 p.). Kandydaci do zdobycia puharu zajmują dalsze miejsca, a mianowicie Hudderfield dwunaste z 31 pkt, a Preston NE aż siedemnaste z 29 pkt.

Do półfinału o mistrzostwo Francji stanęły dwie pary Red Star (Paryż)—FC Rouen, oraz Olimpique (Paryż)—Stade Rennais. Faworytami są kluby paryskie, które podobnie, jak w mistrzostwie Paryża (Red Star wygrał wtedy 3:0), zmierzą się ze sobą o mistrzostwo Francji.

Personalia sportowe.

Dr. Weysenhoff, znany sportowiec krakowski, gra obecnie w jednym z klubów w Wilnie (Strzelec).

Jung, prawy skrzydłowy Warszawianki (kapitan drużyny), złamał rękę na zawodach z Polonią (25. III.), co nie pozwoliło mu przez pewien czas grywać w piłkę.

Kubik Stefan, dawniej Korona (Warszawa) i PTC. (Pabjanice) grywa obecnie w ŁKS.

Staliński (Warta) został zdyskwalifikowany na trzy miesiące.

Grünbaum Edward, były gracz pierwszej drużyny Vienny, zmarł.

Dr Haudeck cofnął swoją rezygnację z prezesury Kollegjum sędziów wiedeńskich.

Vohralik, były lekko-atleta Sparty, został trenerem Floridsdorfu.

Synowiec, przewodniczący Wydziału gier i dyscypliny KZOPN, złożył mandat.

Hajny, były środkowy pomocnik Viktorii Žižkov, zgłosił przystąpienie do Sparty.

Pollak (Hakoah, Wiedeń) otrzymał ubiegłej niedzieli ze Związku medal za dziesięcioletnią grę.

Wyniki zagraniczne.

Berno szwajc. FC Bern—Lousanne Sport 3:3.

Zurych. FC Luzern—FC Winterthur 1:0.

Barcelona. Barcelona—Sevilla 7:1, Espanol—Espana 2:0 i 3:0.

Wiedeń. Sportclub—Rapid 2:3 (1:2). Edi nie dysponowany 25 tysięcy widzów. Hakoah—Floridsdorf 2:2 (1:1). Bardzo brutalna gra. Amatorzy—Rudolfshügel 2:2 (1:1). Doskonała gra Brazdy. Ostmark - Hertha 2:1 (2:0). Hertha nie może wrócić do zeszłorocznej formy. Wacker Vienna 3:2 (3:0). Zasłużone zwycięstwo Wackeru. Waf—Simmering 6:3. Fischera strzelił 3 bramki.

II klasa. Wac Blue Star 10:0, Donaustadt—Rennweg 2:2, Cricketerzy—Red Star 5:3, Sturm—Sportfreunde 1:0, Simmeringer Sportveinigung—Gersthof 3:1.

Praga. Slavia—SV Fürth 4:2 (2:1). Wynik odpowiada w zupełności stosunkowi sił obu drużyn. Sędzia Cejnar. 20 tysięcy widzów. Sparta—Slovan 2:1 (0:0) Sparta nie powróciła do swej zeszłorocznej formy. Slovan pozostawił bardzo dobre wrażenie. DFC—Karlsbader FC 5:0, Kladno—Meteor 3:0, Nuselsky—Sparta Kladno 3:2, Meteor VIII.—Vrsovice 3:1 (0:0), 1. IV. Sparta Cechie 7:0, Union Žižkov—Viktoria Žižkov 2:0.

Pilzno. 1. IV. Teplitzer FC—SC Pilzno 3:2, Teplitzer FC—Viktoria 4:3.

Berno mor. SC Zidenice Wiener Bewegungspieler 1:0, Makkabi—Achilles 3:1.

Ujście. DFC Aussig—Sportbrüder Praga 5:2.

Królewiec. Morawska Slavia—Hradec Kralowy 4:3.

Pardubice. 1. IV. Hradec Kralowy—Pardubice 5:1. 2. IV. Pardubice—Chrudeni 9:0.

Budapeszt. Z powodu śmierci ex króla Karola zostały wszystkie zawody odwołane.

Mor. Ostrawa. Makkabi—SC Bielitz 4:0.

Opawa. DSV Opawa Admira (Wiedeń) 4:4.

Po zamknięciu numeru.

Z Łodzi.

Od naszego korespondenta.

Ubiegła sobota i niedziela przyniosły w rozgrywkach mistrzostwa okręgowego kilka dosyć ciekawych spotkań. Na szczególną uwagę zasługują zawody w klasie B. między „Siłą", a K. S. 28 p. S. K., oraz nierozstrzygnięte spotkanie Ł. T. S. G. — „Union".

Mistrzostwo klasy B.

1/4 **K. S. 28 p. S. K. — Szturm 0:5 (0:3).**

2/4 **K. S. 28 p. S. K. — Siła 2:1 (0:0).**

Ł. T. S. G. rez. — Union rez. 2:2 (0:2).

Mistrzostwo klasy A.

Ł. T. S. G. I. — Union I. 2:2 (1:1).

Recenzje z powodu późnego nadejścia umieścimy w następnym numerze.



Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr. Henryk Leser. Drukarnia Przemysłowa w Krakowie